Uprawa pocztowa uiszczona ryczałtem

Wydanie A

Cena 50 gr.

Nakład 160.000

panorama DZIENNIKA ŁÓDZKIEGO

Rok XVII Łódź, niedziela 17 i poniedziałek 18 czerwca 1962 roku Nr 144 (4836)

DZIŚ rozmawiamy ze zdobywcami Złotych Szpilek U. Modrzyńską i M. Voitem

— Na wstępie nasze gratulacje i życzenia...

— Serdecznie dziękuję. Przyznam, że byłam mile zdziwiona tym wyróżnieniem. Nie ma pan pojęcia jak przyjemnie odczuwać czyjąś przychylność...

— I zasłużony podziw za kolejne role w teatrze i w filmie...

— Wydaje mi się, że na mej popularności, jeśli można o niej w ogóle mówić, zaważyli „Krzyżacy". Tak np. mimo że od momentu, kiedy pojawiłam się jako Jagienka na ekranach kin, upłynęło już sporo czasu, nadal jeszcze otrzymuję mnóstwo listów. I to zarówno z kraju jak i z zagranicy. Ostatnio napłynęła liczna korespondencja od kinomanów CSRS, Węgier i Niemiec. Widomy znak, że „Krzyżacy" kontynuują swe tournee.

— Uroczyste spotkanie laureatów plebiscytu z jego uczestnikami odbędzie się w Teatrze Nowym na spektaklu „Zaczarowanej gospody", w której kreuje Pani rolę Ines — córki gospodarza. W związku z tym pytanie: czy jest to może ta wymarzona, wspaniała rola? Albo prościej: czy marzy Pani o jakiejś specjalnej roli?

— Nie. Kiedyś, dawno pragnęłam bardzo zagrać Lizę z „Pygmaliona". Z biegiem lat przekonałam się jednak, że w każdej roli można się wyżyć i że każda może się stać ową wspaniałą, wymarzoną rolą.

— A przygotowywane obecnie?

— W tej chwili rola uczciwej dziewczyny w sztuce Goldoniego, pod tym samym tytułem oraz mały epizodzik w filmie Wandy Jakubowskiej.

— Plany?

— Wszystkie inne przesłania na razie projekt spędzenia urlopu na spływie kajakowym.

— Życzymy więc pogody.

* ★ *

— I Panu również, jako zdobywcy drugiej Złotej Szpilki serdecznie gratulujemy...

— Dziękuję. Osobiście odczułem tę Szpilkę jako aluzję tej części łódzkiej publiczności, która uważa, iż można spodziewać się i wymagać ode mnie więcej niż dotychczas.

— Czyżby?

— Jak panu wiadomo, terapia szpilkowa, polegająca na nakłuwaniu ciała z myślą o jego zdrowiu, była znana i stosowana już w Chinach przed tysiącami lat. Mało tego: szpilki i wówczas bywały — złote lub srebrne! Trudno mi składać jakieś deklaracje, pozostaje mi wierzyć, wraz z moimi sympatyczkami (głęboki ukłon) i sympatykami (serdeczny uśmiech), że będzie lepiej. Za zaufanie tych nakłuwających — dank składam!

— A co Pana zdaniem stanowi o popularności aktora?

— Jeśli idzie o mnie, myślę, że działa tu przede wszystkim nieodparty urok i wdzięk osobisty, który emanuje nawet z pudełka sceny i płótna z ruchomymi obrazkami. A na serio: przyszła kiedyś do mnie za kulisy (przed laty, przed laty), śliczna dziewczyna i z łezką wzruszenia w oku zaczęła mi mówić miłe, bardzo miłe słowa... Niestety, nie mogłem ich przyjąć do siebie. Ją przecież wzruszył Musset'owski Octav z „Nie igra się z miłością" — ujmujący, ładny, żarliwy. A moją „ładność" warunkowała przecież treska (to taka mała peruczka) na łysiejącej głowie, szminki, blask reflektorów...

Tak, to ta dziewczyna była prawdziwie wzruszająca i śliczna, nie ja. Początkowa odwrotność oczarowania była dziełem magicznym TEATRU. A na to ani ja, ani pan, ani redaktorze nic nie poradzimy. Zresztą — po co?

Rozmawiał jot-es

Byłem pacjentem Filipka

Jestem alergikiem, od chwili, kiedy zacząłem myśleć, mam specjalne uczulenie... Leczyłem się u wielu lekarzy-specjalistów, u słynnych i sławnych profesorów. Niestety, bez żadnego skutku. W końcu postanowiłem odwiedzić nie mniej od profesorów słynnego Filipka, znachora w Rawce koło Skierniewic, który jak wieść gminna niesie ino w oczy spojrzy a rychło chorobę odkryje, ziela w tytkę nasypie i człowiek zdrow jak ryba.

Ostatnio kierownik Wydziału Zdrowia w Skierniewicach p. dr Matkowski „uwziął" się na biednego Filipka i rozgłasza, że znachor zamiast zielem to sianem ze swej łąki co ją niedawno kupił, się wykreca. A że kupił to fakt. Przed kilkoma jeszcze laty, w wagonie kolejowym na peryferiach miasta mieszkał, a dziś dom duży sobie w Rawce postawił i wokół domu z 10 hektarów ziemi kupił, w tym także i piękną łąkę.

Wszystko to za leczenie, za cudowne leczenie. Podobno nawet lekarz z Brwinowa swą żonę do Filipka przywiózł. Ludzie beznadziejnie chorzy z całej Polski jak w dym do Rawki, do znachora walą. I ci ze Szczecina, i ci z Białegostoku. Podobno nawet z zagranicy. Samolotami, pociągami, autobusami, chłopskimi furmankami, a razu jednego nawet karetką pogotowia. Szczególnie w święta i w niedzielę tłok jest największy. Miejscowi chłopi w 20 furmanek nie nadążają wtedy obracać. Są tacy, co w polu przestali pracować i na dorożkarstwo się przerzucili. Biorą tyle samo za przejazd co Filipek za leczenie. Czyli, że w Rawce nie jeden, ale jakby 21 znachorów było, bo 21 na chorych ludziach zarabia.

PRAWO I..„MEDYCYNA"

Ale ostatnio wszystko się skończyło. Przynajmniej na jakiś czas się skończyło, bo jeszcze sądy trwają. Ten pierwszy proces w Sądzie Powiatowym Filipek jednak wygrał. Ludzie sto lat mu śpiewali i na rękach z sali sądowej wynieśli. Prokurator rewizję założył i na razie Filipek boi się leczyć, gdyż 40 tys. zł w depozyt mu zabrano i w razie czego jeszcze oddać nie zechcą.

O tej rozprawie w Sądzie Powiatowym ludzie różnie powiadają. Podobno Filipek lekarzom takie pytania zadawał, że żaden nie potrafił na nie odpowiedzieć. Inni znów twierdzą, że sędziemu spojrzał w oczy i taką w nich chorobę wyczytał, co tylko sam ją wyleczyć może. I sędzia go uniewinnił, bo sam u Filipka leczyć się teraz będzie. A ile świadków było, chyba ze 100, a adwokaci mówili, że jak będzie trzeba to nawet o tysiąc się postarają. I to przeważnie sama inteligencja. Jak sędzia o zawód świadków się pytał, to najczęściej odpowiadali: pracownik umysłowy. Może z 10 rolników - też było, owszem, ale poza tym to sama inteligencja, półinteligencja, ćwierć, półćwierci itd.

Obrońców Filipek miał bar-

ciąg dalszy na str. 3.

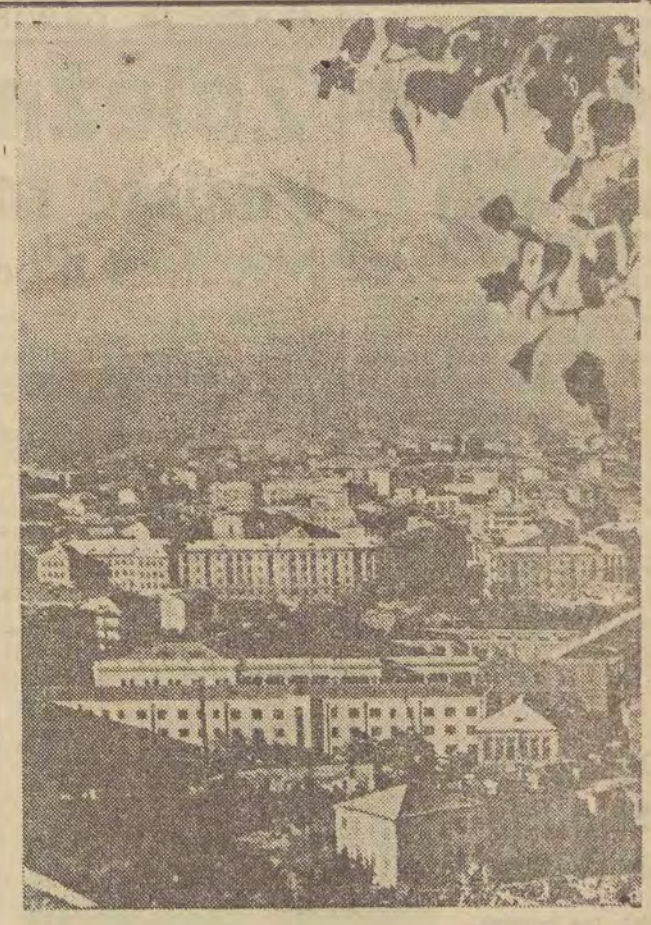

Miasta rozsiadło się w kotlinie, nowe domy jednak, bo całe dzielnice mieszkaniowe wyrastają na otaczających je wzniesieniach. Klasyczna amfiteatralna zabudowa. Z daleka, zwłaszcza nocą, Erewań wygląda jak rozległy stadion sportowy, otoczony potężnymi trybunami.

Centrum miasta — plac Lenina zamykają ogromne gmachy w stylu ormiańskim — wśród nich hotel, w którym mieszkam, „Armenia". Erewań jest miastem bardzo starym, liczy już 2750 lat, „Armenia" zaś, to istna wieża Babel. W restauracji, kafiu i na korytarzach krzyżują się obce języki. Są Amerykanie, Hindusi, Włosi, grupa Kubańczyków, kilku Węgrów, Czesi...

O Armenii Mekce turystów przeczytajcie na str. 5.

Rejs wodolotów

13 radzieckich pasażerskich 70-osobowych wodolotów typu „Rakieta" bierze udział w transkontynentalnym rejsie przez europejską część ZSRR z Morza Czarnego na Morze Białe. Karawana statków na podwodnych skrzydłach wyruszyła od ujścia Donu przez Kanał Wołgo-Dońśki i Wołgę — systemem rzek i kanałów, prowadzących do Dźwiny Północnej. Z biegiem Dźwiny statki dotrą na Morze Białe w okolicach półwyspu Kanin, a następnie Północną Drogą Morską udadzą się na dalsze morza arktyczne — Barentsa, Karskie i Łaptiewów.

Flotylla wodolotów, skierowanych do Arktyki, wpłynie pod koniec niezwykłego rejsu na wielkie rzeki Syberii — Lenę (4.270 km), Ob (4.070), Irtysz (4.422 km) i Jenisiej (4.130 km), gdzie rozpocznie normalną służbę żeglugową.

Szybkie wodoloty, mogące prześcignąć pociąg pośpieszny, usprawnią znacznie komunikację na rozległych obszarach Syberii, gdzie arterie wodne odgrywają dotychczas rolę podstawowych szlaków przewozowych.

Felieton z kropką nad i

Napisał mgr Henryk Anders

Wędrując pieszo, podróżując konno lub dyliżansem, człowiek mógł się w każdej chwili zatrzymać, rozejrzeć, poznać ludzi, przyrodę i zabytki, miał czas na kontemplację i refleksje. Dzisiaj, pociągiem, samochodem i samolotem przebywa szybko ogromne przestrzenie, ale cóż o nich wie. Jakże inny jest pejzaż piechura od pejzażu astronauty w rakiecie kosmicznej. Świat w ostatnim stuleciu zmienił się nie tylko obiektywnie, zmienił się także dla nas.

Przeciętny człowiek nie przejmuje się, oczywiście, tymi zmianami, nie emocjonuje się na co dzień ogromem kosmosu ani małością atomu, żyje w kręgu ustalonych raczej konwencji, o tyle, o ile go to dotyczy osobiście, interesuje się problemami polityki, ekonomii, stara się korzystać ze wspaniałych osiągnięć techniki i nie pamiętać o groźbach, które ta technika przynosi. Z jednej strony gigantyczna suma wiedzy otwierająca przed ludzkością najświetniejsze perspektywy, ale także kryjąca możliwość najtragiczniejszej katastrofy, z drugiej — beztroski, konsumpcyjny charakter współczesnej cywilizacji. Taka jest chyba jedna z istotnych sprzeczności naszych czasów.

Nie jedyna zresztą. Żyjemy w epoce pełnej sprzeczności i konfliktów politycznych, społecznych, moralnych, w epoce, która — zanim nastąpi upragniona jedność — zakłada współistnienie różnych systemów politycznych, poglądów naukowych i etyk.

Oskarża się nasze czasy o bezstylowość. Istotnie, jeżeli przeniesiemy się myślą w wieki minione, w gotyku, renesansie czy baroku zauważymy wyraźną wspólną tendencję w organizacji życia, w sposobach postępowania, w ubiorze i słownictwie, w literaturze i muzyce, w malarstwie i architekturze. Dotyczy to, co prawda, tylko klas uprzywilejowanych, ale o nich właśnie mówią najwięcej przekazy historyczne, a książki i zabytki — pałace, kościoły i eksponaty muzealne — utrwalają dość jednolity obraz przeszłości.

Fundamentem jednolitości stylowej jest zawsze jedność ludzkiej świadomości, wspólna postawa wobec świata, uniwersalna dyspozycja psychiczna wiążąca sztukę z innymi dziedzinami aktywności. Człowiek siedemnastego wieku wiedział, że świat jest bogaty i skomplikowany, ale jednorodny w swojej strukturze, posiadał określone, prawie niezmienne treści życia, dla których łatwo było znaleźć trwałą formę. Przy naszej skłonności do powątpiewania, przy treściach naszego wieku, zmieniających się szybko jak moda, nie może istnieć równowaga formy, bez której nie ma stylu.

Jednakże... zaraz narzucają się dwa pytania. Czy jednolitość stylowa stanowi nieodłączną cechę każdej kultury, czyli — konkretniej — czy rzeczywiście zauważalny brak jedności stylu świadczy o kryzysie naszej kultury? I czy naprawdę epokę naszą charakteryzuje brak stylu? A może raczej żyjemy w okresie wielostylowości, współistnienia różnych stylów równocześnie?

Przyjrzyjmy się kształtom nowoczesnej maszyny. Podoba nam się linia samochodu i rakiety, konstrukcja turbiny i obrabiarki, podoba nam się tym bardziej, im bardziej jest celowa, zgodna ze swoją funkcją. Aparaty sprzed kilku zaledwie lat wydają się nam przestarzałe i brzydkie, nowe są ładniejsze, bo lepiej przystosowane do swoich zadań, wygodniejsze w użyciu, łatwiejsze w obsłudze. Rażą nas w tym wypadku wszelkie doczepione ozdoby, wszystko co przeczy logice konstrukcji.

Podobnie jest z architekturą, która tworzy ramy codziennego życia. I tutaj na pierwszym miejscu stawiamy funkcję, chcemy mieszkać przede wszystkim wygodnie, ale również ładnie i dlatego denerwują nas domy pomyślane jako suche, bezosobowe „maszyny do mieszkania", ostatni krzyk mody z lat międzywojennych. We własnym domu pragniemy zachować prawo do własnej osobowości, ograniczone z konieczności w życiu społecznym, w zmechanizowanej i zuniformizowanej kulturze życia wielkich miast.

Ale nie rażą nas na przykład ozdoby stroju. Tutaj celowość i dekoracja nie muszą być koniecznie skłócone. Inaczej więc oceniamy piękno budownictwa, a inaczej piękno wyrobów przemysłu artystycznego. A przecież są to tak bliskie sobie dziedziny sztuki.

Przy okazji mała dygresja. Na ogół brzydzimy się tandetą, odrzucamy też przesadny kult solidności. Chcemy ubierać się modnie, a nie: nosić jeden strój przez całe życie. Nie budujemy domów na wieczność, bo wierzymy, że nasi synowie zechcą mieszkać inaczej i jeszcze wygodniej, a potrafią budować taniej i lepiej. To także jedna z cech stylowych współczesności.

Zastanówmy się z kolei nad rzeźbą i malarstwem. Dawniej zgodne z architekturą, rozstały się z nią w okresie romantyzmu. W tym czasie afirmowały postulat absolutnej wolności twórczej, nieskrępowanej inwencji i odtąd wyrażanie tej wolności uważają za swój główny cel. Twórca współczesny nie chce fotografować świata, chce pokazać jedynie swój do niego stosunek, chce wyrazić przede wszystkim swoje osobiste przeżycia. Jest rzeczą oczywistą, że przy takich założeniach rozpadać się musi wszelka jedność stylowa. Mimo to, zwalczając uboczne skutki postępu technicznego, oponując przeciw standaryzacji życia, artyści współcześni spełniają swoją funkcję społeczną nie gorzej niż starzy mistrzowie.

Zrywając w każdej dziedzinie z tradycją, nasza epoka — powiada Ortega y Gasset — ma cechy nowej jutrzenki w dziejach ludzkości. Nowa formacja ustrojowa, nowe pojęcia w nauce, nowe elementy kultury, nowe źródła energii, nowe tworzywa i surowce, nowe narzędzia i środki komunikacji stwarzają dla sztuki nowe, wielorakie możliwości. Jakiż ma być styl takich czasów?

Delegacja Armii Ludowej NRD przybywa do Polski

WARSZAWA (PAP). — 18 bm., na zaproszenie ministra obrony narodowej — gen. broni Mariana Spychalskiego, przybywa do Polski z wizytą przyjaźni delegacja narodowej armii ludowej Niemieckiej Republiki Demokratycznej.

Delegacji przewodniczy minister obrony narodowej NRD — gen. armii Heinz Hoffmann.

KONG LE z wizytą w DRW

PEKIN. — Jak podaje Agencja Nowych Chin, w sobotę odleciała z Kantonu do DRW laotańska delegacja wojskowa na czele z generałem Kong Le i generałem Czunnamsali Sinkapo.

Wspólne oświadczenie polsko-kubańskie

Zbieżność poglądów i dalsze rozszerzenie współpracy

Min. Raul Roa odwiedzi PRL

HAWANA (PAP). — Na zakończenie wizyty min. Rapackiego na Kubie, opublikowano w Hawanie wspólne oświadczenie, w którym czytamy m. in.:

„Na zaproszenie ministra spraw zagranicznych dr Raula Roa przekazane w imieniu rządu rewolucyjnego Republiki Kuby, przebywał na Kubie w dniach od 11 do 16 czerwca 1962 z wizytą oficjalną minister spraw zagranicznych Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej — Adam Rapacki.

Minister spraw zagranicznych Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej dał wyraz uznania i zadowolenia rządu, i narodu polskiego z powodu wielkich postępów i osiągnięć, uzyskanych przez naród kubański, pod kierownictwem premiera dr Fidela Castro, rządu rewolucyjnego i zjednoczonych organizacji rewolucyjnych w procesie rewolucji i budownictwa społeczeństwa socjalistycznego na Kubie.

Czołowi przywódcy rządu rewolucyjnego i zjednoczonych organizacji rewolucyjnych wyrazili ze swej strony ministrowi Adamowi Rapackiemu swe żywe zadowolenie z ogromnych osiągnięć rządu i narodu polskiego w budownictwie społeczeństwa socjalistycznego.

Obaj ministrowie stwierdzili, że usiłowania narzucenia Kubie woli najbardziej agresywnych i eksploatatorskich kół imperializmu północnoamerykańskiego przy pomocy siły i polityki „z pozycji siły", są sprzeczne z podstawowymi prawami narodów i podstawowymi zasadami pokojowych stosunków międzynarodowych.

Obaj ministrowie wyrazili przekonanie, że wola pokoju narodów i realizm wezmą górę nad partykularnymi interesami najbardziej agresywnych, kolonialnych i neokolonialnych kół, jak również nadzieję, że stosunki między wszystkimi państwami ułożą się na zasadach pokojowego współistnienia. Ministrowie potwierdzili pogląd swych rządów, że pokojowy rozwój stosunków międzynarodowych wymaga ścisłego stosowania zasady samookreślenia narodów, poszanowania suwerenności i nieingerencji w wewnętrzne sprawy państw, likwidacji kolonializmu we wszystkich jego formach i przejawach, rozwiązywania sporów w drodze rokowań i swobodnego rozwoju stosunków gospodarczych między wszystkimi krajami świata bez jakiejkolwiek dyskryminacji i bez względu na różnice ustrojowe.

Obaj ministrowie podkreślili historyczne znaczenie powszechnego i całkowitego rozbrojenia dla sprawy ostatecznego utrwalenia pokoju. Postępy w dziedzinie rozbrojenia winny zarazem zapewnić zwiększenie środków materialnych przeznaczonych na przyśpieszenie rozwoju opóźnionych pod względem gospodarczym krajów Ameryki Łacińskiej, Afryki i Azji.

Obie strony uważają za konieczne zawarcie układu o definitywnym zaprzestaniu doświadczeń z bronią nuklearną.

Polska i Kuba popierają ideę tworzenia stref bezatomowych, które ograniczyłyby groźbę wybuchu wojny nuklearnej, zwłaszcza tam, gdzie niebezpieczeństwo to jest szczególnie poważne, jak w środkowej Europie, wyrażając równocześnie swe poparcie dla utworzenia strefy bezatomowej w Afryce.

Ministrowie stwierdzili wielką wagę, jaką dla dalszego pokojowego rozwoju sytuacji międzynarodowej ma rozwiązanie problemu niemieckiego i Berlina zachodniego, zgodnie z realną sytuacją i aktualnymi wymaganiami bezpieczeństwa narodów i pokoju w Europie.

Ministrowie poświęcili szczególną uwagę rozwojowi stosunków polsko-kubańskich. Obok dotychczasowych osiągnięć w zakresie współpracy gospodarczej, stwierdzono poważne możliwości dalszego jej wzrostu. W wielu dziedzinach gospodarka polska i kubańska uzupełniają się. Możliwości te rosną w miarę rozwoju sił wytwórczych obu krajów. Temu również celowi służy coraz większy udział Polski w uprzemysłowieniu Kuby, wyrażający się w dostawach maszyn i kompletnych urządzeń. Oceniono, że pomyślnie przebiega wymiana naukowa, naukowo-techniczna i kulturalna. W najbliższym czasie przewidziane są rozmowy na temat rozszerzenia współpracy w tych dziedzinach.

Minister Adam Rapacki przekazał oficjalne zaproszenie ministrowi spraw zagranicznych rządu rewolucyjnego Kuby dr Raul Roa do złożenia wizyty w Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej. Zaproszenie to zostało przyjęte.

Obie strony wyraziły głębokie przekonanie, że rozmowy odbyte z okazji wizyty ministra Adama Rapackiego przyczynią się do dalszego umocnienia i pogłębienia przyjaźni polsko-kubańskiej".

W. Gomułka i J. Cyrankiewicz przyjęli rządową delegację ZSRR

WARSZAWA (PAP). — 16 bm. I sekretarz KC PZPR Władysław Gomułka i prezes Rady Ministrów Józef Cyrankiewicz przyjęli przebywającą w naszym kraju rządową delegację Związku Radzieckiego w osobach: przewodniczącego delegacji — **Konstantego M. Rudniewa**, zastępcy przewodniczącego Rady Ministrów ZSRR, przewodniczącego Państwowego Komitetu do spraw Koordynacji Prac Naukowo-Badawczych; **P. A. Rożenko** — zastępcy przewodniczącego Rady Ministrów Ukraińskiej SRR, przewodniczącego Gosplanu Ukrainy; **S. M. Malinina** — przewodniczącego Gosplanu Białoruskiej SRR; **K. I. Brechowa** — przewodniczącego Moskiewskiego Obwodowego Sownarchozu; **P. A. Kuźwiecowa** — przewodniczącego Sownarchozu Litewskiej SRR.

Ze strony polskiej w spotkaniu uczestniczyli: członek Biura Politycznego KC PZPR i sekretarz KC Edward Ochab, sekretarz KC Witold Jarosiński oraz wiceprezesi Rady Ministrów — Piotr Jaroszewicz i Julian Tokarski. W spotkaniu wziął udział ambasador ZSRR w Polsce Awierkij Aristow. Obecny był także radca handlowy ambasady ZSRR w Warszawie Jewgienij Babarin.

Spotkanie upłynęło w serdecznej i przyjacielskiej atmosferze.

Prace nad projektem nowej Konstytucji ZSRR

MOSKWA (PAP). — Na Kremlu odbyło się w piątek posiedzenie Komisji Konstytucyjnej, wybranej przez Radę Najwyższą ZSRR. Przewodniczący komisji, Nikita Chruszczow, scharakteryzował pokrótce jej podstawowe zadania związane z opracowaniem projektu nowej Konstytucji ZSRR. Utworzonych zostało 9 podkomisji.

Podkomisje będą się zajmowały ogólnymi problemami politycznymi i teoretycznymi konstytucji, zagadnieniami struktury społecznej i państwowej, prerogatyw państwa, działalności rad terenowych i organizacji społecznych.

Powstały także podkomisje do spraw ekonomicznych, do spraw zarządzania gospodarką narodową, polityki narodowościowej, nauki i kultury, polityki zagranicznej i stosunków międzynarodowych.

Na posiedzeniu zatwierdzono skład podkomisji redakcyjnej projektu Konstytucji.

Delegacja Senegalu w Polsce

Jak już informowaliśmy w Polsce bawi delegacja rządowa Republiki Senegal na czele z przewodniczącym Rady Ministrów Mamadou Dia. Na lotnisku Okęcie gości z Senegalu witał premier Józef Cyrankiewicz.

CAF—fot. Langda

Komisja węglowa RWPG obradowała w Warszawie

WARSZAWA (PAP) — W dniach 12—15 bm. odbyła się w Warszawie XI sesja stałej komisji węglowej Rady Wzajemnej Pomocy Gospodarczej. W posiedzeniu wzięły udział delegacje: Bułgarii, Czechosłowacji, Niemieckiej Republiki Demokratycznej, Polski, Rumunii, Węgier i Związku Radzieckiego.

Kierując się wytycznymi narady przedstawicieli partii komunistycznych i robotniczych krajów członkowskich RWPG, odbytej w dniach 6—7 czerwca 1962 roku w Moskwie, komisja postanowiła skupić główną uwagę na koordynacji planów rozwoju przemysłu węglowego.

Komisja rozpatrzyła przebieg prac związanych z koordynacją planów rozwoju przemysłu węglowego na okres do 1980 r., jak również nakreśliła dalsze wytyczne w tej dziedzinie.

Uczestnicy obrad uznali za konieczne, aby w pracach komisji, zwrócić szczególną uwagę na zagadnienia postępu technicznego w przemyśle węglowym, jak również na zabezpieczenie jego rozwoju w perspektywie odpowiednimi nowoczesnymi urządzeniami i maszynami.

Przyjęto odpowiednie postanowienia dotyczące rozszerzenia i pogłębienia współpracy naukowo-technicznej, a przede wszystkim koordynacji prac naukowo-badawczych i projektowo - konstruktorskich, prowadzonych nad najważniejszymi problemami przemysłu węglowego krajów członkowskich RWPG.

Komisja akceptowała również zalecenia dotyczące niektórych zagadnień techniki i ekonomiki przemysłu węglowego.

Zmarła A. Legutowska

Wczoraj zmarła Antonina Legutowska, artystka ludowa, jedna z najpopularniejszych i najbardziej cenionych działaczek w dziedzinie twórczości i popularyzacji sztuki ludowej.

Antonina Legutowska, ur. w 1894 r. tworzyła w dziedzinie tkactwa ludowego i wycinanek. W 1948 r. Wydział Kultury Woj. RN skontaktował się z nią i zaproponował zebranie eksponatów do wystawy sztuki ludowej. Od tej pory datowała się stała współpraca Legutowskiej z władzami kulturalnymi województwa. Na zlecenie Min. Kultury wykonała ona szereg rekonstrukcji dawnych wzorów tkactwa ludowego i strojów dla Muzeum Centralnego w Warszawie.

Od 1951 r. Antonina Legutowska objęła prowadzenie instruktażu, a następnie kierownictwo Ośrodka Tkactwa Ludowego w Rzeczycy, gdzie pracowała do końca.

Zmarła, za swą działalność artystyczną i społeczną odznaczona była Złotym Krzyżem Zasługi oraz wieloma nagrodami i wyróżnieniami Ministerstwa Kultury. W 1961 r. znalazła się wśród laureatów nagród artystycznych Wojewódzkiej Rady Narodowej.

Śmierć tej niestrudzonej artystki i działaczki społecznej jest dla kultury naszego regionu wielką stratą.

Ze świata

DELHI. — W sobotę rozpoczęła się tutaj trzydniowa konferencja antyatomowa, zorganizowana przez pokojową fundację Gandhiego.

W niedzielę toczyć się będą obrady zamknięte w komisjach. Na posiedzeniu plenarnym w poniedziałek głos zabierze m. in. premier Nehru.

SOFIA. — Nadzwyczaj uroczyście obchodzi naród bułgarski 80 rocznicę urodzin swego największego przywódcy, Georgi Dymitrowa. Od kilku dni odbywają się w całym kraju akademie i zebrania. Ta doniosła rocznica zajmuje też centralne miejsce w prasie bułgarskiej.

BONN. — Rzecznik bońskiego Ministerstwa Obrony oświadczył w sobotę, że za kilka tygodni wyjadą do USA oddziały Bundeswehry, które będą się szkolić w obsłudze rakiet typu „Pershing". Rzecznik dodał, że w rakiety takie wyposażone zostaną trzy bataliony Bundeswehry.

SOFIA. — Już trzeci tydzień trwa kryzys rządowy w Turcji. Z doniesień prasy ankarskiej wynika, że dotychczasowy premier Ismet Inonu, któremu powierzona została misja utworzenia nowego rządu, nie zdołał dotychczas zmontować nowej koalicji rządowej.

Dni Łowicza rozpoczęte

Kolorowa lekcja regionalnego patriotyzmu

(Od naszego wysłannika)

Na małej stacyjce tuż przed Łowiczem wsiadła do pociągu spora grupa księżaków. Wraz z nimi doszarego przedziału wtargnęła stna zawierucha kolorów: wszyscy bowiem ubrani byli w barwne regionalne pasiaki.

Najstarszy z nich, stojąc potem przy oknie, fachowym wzrokiem lustrował przelatujące plenery, ażeby po dobrej chwili skonstatować:

— Z ziemniakami lato nie najlepiej. Maj był zanadto mokry. Ale dobrze przynajmniej, że dopisuje słonko teraz, w te nasze łowickie „dni".

Stary księżak zdefiniował to słusznie — „nasze". Dni Łowicza są bowiem świętem całej ziemi łowickiej, nie zamykają się przy tym wyłącznie w teraźniejszości. Bogaty w tradycje dzień wczorajszy podaje tu rękę dzisiejszemu, ukazując równocześnie radosną perspektywę dnia jutrzejszego.

Można by więc doszukać się symbolu w fakcie, że tradycyjną imprezę tego starożytnego miasta zainaugurowała wczoraj swoją „żakinadą" młodzież.

Najmłodsza generacja łowiczan wykazała tu dużo inicjatywy, zjawiając się gromadnie na rynku w barwnych strojach, fantastycznych kostiumach i przebraniach. Szkoda tylko, że zawiodła reżyseria tej kolorowej maskarady. Że nie zorganizowano jakiegoś wesołego pochodu, który przy dźwiękach orkiestry przedefilowałby przez miasto...

Przemarsz taki z udziałem korowodu zespołów artystycznych przewidziany jest dziś, w niedzielę. Dziś również odbędą się na Błoniach występy różnych zespołów artystycznych, kapel ludowych i gawędziarzy łowickich z niezrównanym Wincentym Kaźmierczakiem na czele. Koncert zakończy się wielką masową zabawą taneczną.

Bogato wypadł również program imprez sportowych.

Szczególnie cennym akcentem tych uroczystości jest otwarcie jubileuszowej wystawy wycinanek łowickich w salach Muzeum Narodowego w Łowiczu. Utalentowana, pełna inicjatywy artystka ludowa Elżbieta Zaczek zaprezentowała na niej szereg eksponatów, które zarówno dzięki swojej formie, jak i interesującym tematom, zasługiwałyby na specjalne omówienie.

Imprezy dnia wczorajszego — sesje, wystawy, występy artystyczne — stały pod znakiem młodzieży. Ta też młodzież zebrała się wieczorem na Błoniach, rozpalając znicze i ogniska.

Jadwiga Talpa solistka Łowickiego Zespołu Pieśni i Tańca Łowicz.

Pięknie i atrakcyjnie obchodzi stary Łowicz swoje „dni". Są one przypomnieniem historycznych tradycji, pokazem ślicznego folkloru ziemi łowickiej, a równocześnie lekcją regionalnego patriotyzmu.

M. JAGOSZEWSKI

ŁOWICKI ZESPÓŁ PIEŚNI I TAŃCA WYJEŻDŻA DO AUSTRII

Łowicki Zespół Pieśni i Tańca wyjeżdża 17 czerwca na Międzynarodowy Festiwal Zespołów Ludowych w Austrii. Festiwal ten odbywać się będzie w miejscowości Ried — Austria Górna w dniach 21—24 czerwca.

Poza tym łowicki zespół da jeszcze kilka koncertów w różnych miastach Austrii.

Życzymy wielu sukcesów.

Górnicy NRF wypowiadają się za strajkiem

BONN (PAP). W głosowaniu wstępnym ponad 200 tys. górników zachodnioniemieckich wypowiedziało się za proklamowaniem strajku, jeśli pracodawcy nie podwyższą im płacy o 10 proc.

Równocześnie górnicy walczą o niezmniejszanie stanu zatrudnienia w związku z tym, że właściciele dążą do zamknięcia kilku kopalń węgla.

Furgonetka wpadła na drzewo

Osiem osób rannych

W Andrzejowie k. Łodzi miał miejsce tragiczny wypadek samochodowy. Furgonetka „Nysa" należąca do WPTHW nr 3 w Łodzi, prowadzona przez kierowcę Różę Rozmarynowiczową wpadła na przydrożne drzewo.

W wyniku katastrofy rannych zostało 8 osób, w tym 6 członków rodziny Jana Kowalewskiego. Rodzinę tę kierowca Rozmarynowiczowa wiozła na letnisko do Wiśniowej Góry. Wszyscy ranni przebywają w łódzkich szpitalach. Stan kierowcy, teściowej Kowalewskiego oraz dwojga jego dzieci jest bardzo ciężki.

Przyczyny katastrofy bada MO.

Uratował tonącego chłopca

Wczoraj w stawie przy ul. Swojskiej kąpał się 9-letni Czesław Jeske (zam. Wrocławska 1a). W pewnym momencie chłopiec zaczął tonąć. Znajdujący się obok stawu Stanisław Danych (zam. Mokra 8) natychmiast pospieszył mu z pomocą. Chłopiec został uratowany.

Po udzieleniu mu pomocy lekarskiej przez pogotowie i Szpital Dziecięcy na Spornej — chłopca zabrała do domu matka.

Słowa uznania dla St. Danycha i apel do rodziców: nie pozostawiajcie dzieci bez opieki.

(j. kr.)

Kronika wypadków

Wczoraj w woj. łódzkim zanotowano cztery pożary. Do najgroźniejszych należał pożar w Milejowie (pow. Wieluń) gdzie spalił się jeden budynek mieszkalny, dwie stodoły i obory i jedna szopa.

Suma strat ok. 150 tys. zł. W akcji brało udział 6 jednostek straży pożarnej.

(j. kr.)

Dnia 16 czerwca 1962 r. zmarła w Rzeczycy pow. Rawa Mazowiecka

Antonina Legutowska

tkaczka ludowa

czynna działaczka społeczno-polityczna, odznaczona Złotym Krzyżem Zasługi.

Ministerstwo Kultury i Sztuki

15 tys. kilometrów po Wielkim Kraju (2)

Wesołemu zawsze starczy radości

Szukam Polaków — czynię tak zawsze, ilekroć znajdę się za granicą. Nie zdarzyło mi się, bym ich nie znalazł. Ale w Armenii sytuacja jest nieco odmienna. Obok Polaków, których zagnały tu wojny i różne perypetie życiowe, jest i nowe pokolenie — studenci pobierający naukę na wyższych uczelniach ZSRR.

Biegam po zaułkach, wspinam się po kamiennych schodkach, pytam, notuję, by wreszcie trafić na właściwy ślad Zygmunta Laśki — kierowcy samochodowego, niestety, nie zastałem, wyjechał do Turkmenii, by wraz z tysiącami innych budować kanał Amu Daria — Aszhabad. Żona, Ormianka zna tylko kilka słów polskich. Wędruję więc dalej, a w poszukiwaniach pomagają mi koledzy — dziennikarze „Sowieckiej Armenii". Wreszcie jest! Nauczycielka języka ormiańskiego w peryferyjnej szkole Erewania — Maria Grochalska. Mówi piękną, nieco archaiczną polszczyzną. Ojciec, stary rewolucjonista, osiadły w Leningradzie, matka — Polka z Litwy. Maria szkoły kończyła w Związku Radzieckim. W czasie ostatniej wojny była w Leningradzie, przeszła blokadę, a później wiedziona różnymi losami zawędrowała do Armenii. Pokochała ją serdecznie i, jak powiada, dzieli serce między starą ojczyznę — Polskę, a nową — w skałach kutą Armenię.

Wiele czasu spędziliśmy razem, mówiliśmy o polskich Ormianach — było ich u nas wielu i odegrali niepoślednią rolę w rozwoju naszej kultury — o Szymonie Szymonowiczu, wspaniałym malarzu Axentowiczu, o Ormianach, którzy wyznaczają szlaki świata nowej nauki i sztuki — Chaczaturianie, Tamarze Chanum-Petrosjan, o mieszkającym w USA popularnym pisarzu Soroyanie, o znakomitym rzeźbiarzu Erewanc-Koczarze, o całej plejadzie światowej sławy naukowców — biologów, chemików, fizyków, konstruktorów sputników, międzyplanetarnych rakiet, atomowych elektrowni, urządzeń nawadniających itd.

Potem wybrałem się jeszcze w dzielnicę studencką i zetknąłem z 19-letnim chłopakiem z Krakowa, słuchaczem drugiego roku filologii ormiańskiej — Andrzejem Pisowiczem.

Łaziliśmy później długo po erewańskich zaułkach, zaglądali do chantarów czyli krytych placów targowych, pełnych najrozmaitszych jarzyn, owoców, ryb i mięsiw, jedliśmy pieczony w ulicznych piecykach szaszlyk i niemal na każdym kroku konstatowali typowe dla Armenii i w ogóle republik wschodnich kontrasty. Bo to wzdłuż szerokiej drogi na krańcu Erewania wznoszą się olbrzymie dźwigi, pracują nowoczesne spychacze i buldożery, w szybkim tempie, metodą wielkopłytowego budownictwa wyrastają nowe bloki mieszkalne i równocześnie... od strony granicy tureckiej tą samą drogą, tylko kilkanaście kilometrów dalej, ciągnie karawana, dromadery z Artaszat, zwierzęta objuczone workami z bawełną, z suszonymi winogronami, z owczą wełną. Przodem idzie wielbłąd-przewodnik, jasny i tępo dumny, z dzwonkami u szyi i czaprakiem z turkmeńskiego dywanu, a obok drepczą w brudnokolorowych kapotach brodaci, zasuszeni Kurdowie...

Dwa światy, dwie epoki...

Wieża Babel — hotel „Armenia".

Z prawej strony lśni śnieżnobiały profil Araratu, z lewej masywnymi tarasami pną się w górę winnice. Słońce chyli się już ku zachodowi. Słucham uważnie informacji towarzyszącego mi dziennikarza Henryka Liłojana: w Armenii jest 1.500 szkół w tym 11 wyższych uczelni, analfabetyzm zlikwidowano jeszcze w 1940 roku. Na jednego lekarza przypada 427 obywateli, podczas gdy w USA — 770, w Anglii — 1.200, a w sąsiedniej Turcji 3.500.

Zwiedzamy Instytut Starego Piśmiennictwa. Mądrość wieków — ponad 10 tysięcy manuskryptów. Najpierw był, oczywiście pergamin — przekłady z hebrajskiego, greckiego, łaciny; oryginały zaginęły, ormiańskie tłumaczenia zachowały się. W 971 roku zjawia się już papier...

A potem przeskok — reprezentacyjna restauracja. Szum i zgiełk nieprawdopodobny. Ormianie mówią bardzo głośno, gestykulują, szybko się podniecają. Pytam Henryka: dlaczego oni tak krzyczą? Odpowiada: dawniej Ormianin-pastuch, aby porozumieć się z drugim pastuchem, znajdującym się na odległej górze musiał krzyczeć, by pokonać szum wiatru. Dlatego wielu z nas i dzisiaj mówi bardzo głośno.

w końcu jeszcze jedna sprawa. Dotyczy podniebienia...

Zacznę od starej ormiańskiej legendy. Jeśli macie cierpliwość, posłuchajcie: **Pan erewański wybrał się kiedyś na polowanie. Pod wieczór zabił owcę, wilka i dziką świnię. Kiedy na drugi dzień wrócił na miejsce polowania stwierdził, że tam gdzie leżały zabite zwierzęta wyrósł piękny krzew winnej latorośli. Z jego gron zrobiono pierwszy ormiański koniak. Ot i cała historia, brakuje tylko morału. Otóż i on: Jeśli wypijesz trochę koniaku będziesz dobry jak owca, jeśli nieco więcej będziesz zły jak wilk, jeśli popijesz tego będziesz jak... świnia.**

Piłem koniak i byłem jak... owca. Piłem go w największej fabryce koniaku w Związku Radzieckim w słynnym erewańskim „Araracie".

Zakład to wielki i znany na całym świecie. Ormiańskie koniaki — 10 odmian — które z powodzeniem rywalizują z francuskimi, eksportuje się do 51 krajów. Polska zajmuje wśród nich poczesne... 5 miejsce.

— Wiecie, co dobre! — mówią mi, śmiejąc się, ormiańscy przyjaciele.

Wędruję po rozległych piwnicach, by w końcu znaleźć się w ciekawie urządzonej probiernі. Na ścianach moc dyplomów uznania i najrozmaitszych modeli. Na poczesnym miejscu dwa napisy. Pierwszy głosi: **„Wesołemu zawsze starczy radości"**, drugi zaś: **„Niech będzie przeklęty ten dom, gdzie nie bywają goście i niech wstydzi się gość, który przyszedłszy wieczorem, nie odejdzie rano".**

Śmiejemy się wszyscy, a Ormianie wyjaśniają: to ostatnie nie dotyczy Polaków...

A. STAJAN

Byłem pacjentem FILIPKA

(Dokończenie ze str. 1)

dzo dobrych. Jeden z nich zadał pytanie sędziom i prokuratorowi, dlaczego Napoleon wojnę przegrał i żaden z nich nie wiedział. Wtedy adwokat powiedział, że dlatego przegrał, iż był chory na żołądek. Jakby Filipek przy nim był, Kutuzow racy by mu nie dał. Ale Filipka nie było. Zaś drugi adwokat, bo dwóch ich było, tak pięknie mówił, aż kobiety płakały. Mówił, że Filipek cuda jak Chrystus czyni. Chrystusowi też wtedy nie wierzyli i ukrzyżowali dlatego, że dyplomu nie posiadał.

Oj, dziwni, bardzo dziwni są ci powiatowi adwokaci. Bo ja tak sobie myślę, że jak Filipek taki mądry bez dyplomu, to czemu syna swego na znachora u siebie nie uczy, tylko go do Gdańska na Akademię Medyczną wysłał, żeby prawdziwym dyplomowanym doktorem został?

A co do tego sądu, to jak Filipek jedną sprawę wygrał, to i drugą w sądzie rewizyjnym też wygra. Nie udowodniono mu przecież, że leczył. Zioła tylko sprzedawał i w oczy zaglądał. A na sprzedaż ziół miał zezwolenie i miesięcznie 4 tys. zł. podatku obrotowego do Wydz. Finansowego za to wpłacał. Natomiast patrzenie w oczy, choć nie zawsze w Polsce bezpieczne, karalne jednak nie jest. Prawo nasze w ogóle bardzo łagodnie obchodzi się ze znachorami. Jedynie ustawa o zawodzie lekarza z dnia 28 października 1950 r. w art. 26 mówi: **„Kto wykonuje czynności wymienione w art. 1, nie posiadając do tego prawa, na podstawie niniejszej ustawy, bądź innych przepisów — podlega karze aresztu do 6 miesięcy i grzywny lub jednej z tych kar".**

CUDOTWÓRCA Z RAWKI

Osobiście w znachorów nie bardzo wierzę, ale jeśli nikt dotąd nie pomógł, to jest to moja ostatnia nadzieja, moja ostatnia szansa. Lekarze tylko chorobę człowiekowi przedłużają, znachor natomiast albo wyleczy, albo się umiera. Pojechałem więc do Filipka. Wysiadłem w Rawce i pytam się kolejarza, gdzie mieszka znachor. Kolejarz chwilę mi się przypatrywał i rzekł z naciskiem: **„Do pana doktora trzeba iść prosto, przez trzy mostki i dalej ścieżką za młyn, a później się jeszcze raz zapytać".**

Ponieważ zbłądziłem, więc ucznia wracającego ze szkoły z kolei o drogę do doktora zapytałem. Chłopak przyjrzał mi się krytycznie i odrzekł, że znachor mieszka o pół kilometra za placem budowy „Mostostalu". Wreszcie jakoś dotarłem do zagrody znachora. Mieszka on w bardzo ładnym, choć skromnym budynku, pod samym lasem, nad rzeczką. W ogóle punkt wybrał świetny, z daleka od ludzi, samotnie i spokojnie. Tak jak znachorowi przystało.

Przyznać muszę, że Filipek przyjął mnie dość ozięble. Ubrany był w biały kombinezon, boso z podwiniętymi spodniami. Do gabinetu nawet nie wszedłem, przyjął mnie w poczekalni i muszę uczciwie przyznać, że zrobił to niechętnie, przez cały czas było widać, że mi nie ufa. I nawet pieniędzy ode mnie nie wziął. Badanie polegało zaś na tym, że spode łba głęboko zajrzał mi w oczy aż ciarki mnie przeszły. Uświadomiłem sobie w tym momencie, że mam przecież do czynienia z szarlatanem. W oczach jego czaił się spryt i szaleństwo. Potem wstał, trzepnął się rękami po udach i zapewnił mnie, że niedługo będę zdrów. Dodał przy tym, że niedawno też odwiedził go taki jeden, któremu ropa z nosa ciekła, ale jak zaczął pić zioła to się zupełnie wyleczył. Innemu znów krew do głowy uderzała, a po wizycie u Filipka jak ręką odjął. Mnie także ofiarował torebkę ziół i dał przepis na wywar: **pół litra wody, 2 łyżki owsa, kilka liści podbiału oraz garść ziół. Wszystko przegotować na gorącym ogniu, wystudzić i pić dwa razy dziennie.**

— I do tego mięsa nie wolno jeść i rosoły pić a zgaga sama przejdzie — dodał na za...ończenie.

Oczywiście o lekarzach wyrażał się z wytwornym lekceważeniem i niemal drwiąco.

— Współczesna medycyna boi się nas — podkreślał — Lekarstwa tylko tkanki przeżerają i organizm niszczą. Ja zaś każdego wyleczę. Niedawno jeden chory ze szpitala uciekł i w szlafroku do mnie przyjechał. Wyleczyłem. Jak się inni chorzy o tym dowiedzieli, cały szpital na głowę mi się zwalił. Tam, gdzie lekarze mówią kaput, tam Filipek mówi — nie! Niedawno zmarł znachor w Stanisławowie i będę miał teraz podwójną ilość pacjentów. Ziołami handlować przecież mi nie zabronią.

Dyskurs swój wiedliśmy siedząc na ławce przed domem. Filipek chełpił się i chwalił. A w ciągu tego czasu przeleciały nad nami dwa odrzutowce i jeden samolot motorowy. Po torze kolejowym przejechał międzynarodowy ekspres Warszawa — Berlin. Spokój i ciszę, która się wokół rozlewała, mącił dochodzący z pobliskiej budowy huk młota pneumatycznego.

Poczułem się znów gorzej. To moja alergia dawała o sobie znać. Bo moja alergia, to jest uczulenie na naiwność i ludzką głupotę, co ku przyjemności i przestrodze autentycznie zanotował

KAROL BADZIAK

Książki czekają na was

Dwuczęściowa powieść Michała Rusinka — „Prawo jesieni" i „Igraszki nieba" — sięga w ponure czasy hitlerowskiej okupacji, a oparta jest na problematyce obyczajowej i moralnej. Niewątpliwie, konflikty zachodzące między bohaterami powieści mogłyby się zdarzyć (i zdarzają się na pewno) również w każdym czasie historycznym. Ale właśnie warunki okupacji rzucają szczególnie mroczny cień na te wszystkie powieściowe sprawy i nadają im charakterystyczne piętno. W istocie rzeczy, wspomniane konflikty (złe pożycie małżeńskie, niezaspokojone macierzyńskie tęsknoty i wiarołomstwo obu stron) nie są konfliktami na „miarę Fidiasza" i w czasach normalnych przebiegały by raczej w ukryciu, nie zauważone wśród wielu im podobnych. Lecz pod ciśnieniem atmosfery okupacyjnej, w warunkach klęski, grozy i zwielokrotnionego cierpienia, osobiste sprawy bardzo skądinąd pozytywnego inżyniera Duglina i jego żony — Ireny nabierają wymiarów niemal tragicznych, a w swych przedłużeniach i konsekwencjach stają się jak by symbolem doli człowieczej ujętej w kleszcze okupacyjnego barbarzyństwa.

To nie jest nadzwyczajny przypadek albo zgoła nieprawdopodobieństwo, że trzej bohaterowie powieści spotykają się w hitlerowskiej mordowni koncentracyjnej i że najszlachetniejszy z nich, altruista i konspirator, Wrzosik ginie tutaj marnie. I nie jest też przypadkiem, że I. Duglin w lochy kamieniołomów Duglin mówi nie bez racji: „Jesteśmy jak dzieci w jakiejś nowej szkole. Uczymy się życia na nowo. Przymuszeni przemocą poznajemy na nowo rzeczy i ich istotną wartość"... Ale uczniowie bywają różni i rozmaicie reagują na nauki szkolne. W danym razie wpłyną one dodatnio na tę skłóconą parę małżeńską i skłonią do pojednania; lecz przejdą raczej mimo i nie naprawią tych, którzy już dawniej bliscy byli moralnego rozkładu (Radwan i Krystyna). A cóż mówić o tych, którzy tak jak Wrzosik, zawsze stali glinowa wzbogaca przy musowo zasób swych doświadczeń przeżycia mi z powstania warszawskiego i popowstaniowej tułaczki. Takie koleje losu były po prostu typowe dla wielkiej części mieszkańców okupowanej Polski i one to stanowią nieodłączny rozdział historii tamtych czasów. Wpływ ciężkich przejść i doznań okupacyjnych na jednostkę ludzką nie był i nie mógł być jed nakowy. Zapędzony już na wysokim poziomie uczciwości osobistej, a więc obeszliby się doskonale bez okupacyjnej „szkoły", gdzie spotykała ich zwykle zagłada?... Tak już niestety bywa, że — gdy jest gdzie i o co nadstawić karku — najlepsi giną pierwsi.

Rusinek starał się mo żliwie głęboko zajrzeć w dusze swych powieściowych bohaterów, by wydobyć z nich jak najwięcej psychologicznej prawdy, a te usiłowania nie pozostały bez dobrego wyniku. Autor pokazał też interesująco, jak pod obuchem wojny, w ogniu nieszczęść i przeciwności kruszą się i obracają w proch wątpliwe „ideały" mieszczańskiego dostatku, którego wielelenie zdaje się być w początku powieści egzystencja pp. Duglinów. W powieści Rusinka — zwłaszcza w jej scenach i epizodach zbiorowych czuje się autentyczny „klimat" okupacyjny, a fragmenty dotyczące obozu koncentracyjnego są napisane bardzo wymownie i z nie byle jaką znajomością obozowych realiów. Są tu opisy wstrząsające swą nagą i okrutną prawdą, ale wolne od cierpiętniczej samoudręki i martyrologicznej pozy.

To są liczne i poważne zalety powieści Rusinka, która jednak — jak każde dzieło ludzkie (oprócz dzieł geniuszu) — ma też swoje niedostatki. Zaliczę do nich głównie i przede wszystkim rozrzutność słowną i brak powściągliwości pisarskiej, co znajduje wyraz w pewnych dłużyznach narracji, opóźniających tok powieściowych wydarzeń w nadmiarze „monologów wewnętrznych" w sztuczności niektórych dialogów i w nieco barokowym miejscami stylu również. Ostateczna formuła oceny książki Rusinka — podobnie jak każdej innej — zależy oczywiście od wzajemnych proporcji jej zalet i niedostatków. Porównanie czy zestawienie wypada tu z pewnością na korzyść tych pierwszych. Nie jest to tylko moje osobiste zdanie, skoro w ciągu kilku ostatnich lat „Prawo jesieni" doczekało się już trzeciego wydania. Nie może to być jednak niespodzianką gdy chodzi o pisarza, który już przed wojną mógł się poszczycić znacznym i wartościowym dorobkiem twórczym, a w latach powojennych dał nam m. in. piękną trylogię historyczną o „admirale" Krzysztofie Arciszewskim.

B. D.

*) Michał Rusinek. — „Prawo jesieni" — „Igraszki nieba". Warszawa, „Ludowa Spółdzielnia Wydawnicza" 1962. Str. 376, cena 26 zł.

PANTOFELKI dla pani Rommel...

Świt 4 czerwca 1944 r. zapowiadał pochmurny i dżdżysty dzień. Nad Kanałem La Manche dął silny wiatr. W swojej kwaterze głównej zainstalowanej we francuskiej miejscowości La Roche-Guyon, feldmarszałek Erwin Rommel przygotowywał się do wyjazdu na krótki urlop. Już 5 i pół miesiąca nie widział swej żony Lucji-Marii i syna Manfreda. Te 5 i pół miesiąca Erwin Rommel dowódca zgrupowania wojsk B frontu zachodniego poświęcił na umocnienie fortyfikacji tzw. Wału Atlantyckiego. Gdzie i kiedy rozpocznie się inwazja aliantów we Francji? Nad tym pytaniem łamano sobie głowy zarówno w sztabie dowódcy wojsk frontu zachodniego feldmarszałka Gerda von Rundstedta jak i w sztabie Rommla. Stary Prusak von Rundstedt nazywał pogardliwie Hitlera „czeskim kapralem" i nie wierzył ani w Wał Atlantycki, ani w zwycięstwo Niemiec. Ale Rommel wierzył, mimo iż doceniał powagę sytuacji. Albowiem feldmarszałek wierzył w siebie, w swoje zdolności wodza, który jednym genialnym posunięciem potrafi zaskoczyć przeciwnika i odwrócić szalę zwycięstwa. Rommel zwykł był mawiać do swego adiutanta kpt. Langa: „Losy wojny rozstrzygną się na plaży. Mamy tylko jedną możliwość zatrzymania nieprzyjaciela: dopóki będzie w wodzie. Pierwsze 24 godziny mają decydujące znaczenie..." Dlatego wzmacniał obronność Wału Atlantyckiego. I wiedział, że to właśnie jemu przypadnie w udziale zadanie odepchnięcia wroga w ciągu owych „24 decydujących godzin", ponieważ był jedynym generałem zdolnym dokonać cudu.

Na inwazję czekano już od marca. Rankiem 4 czerwca gen. Rommel zapisał w swoim dzienniku: „Jest rzeczą mało prawdopodobną aby inwazja nastąpiła w ciągu najbliższych dni. Warunki atmosferyczne są bardzo niepomyślne. Nie stwierdzono też żadnych oznak przygotowania do desantu".

Przez dłuższy czas nosił się feldmarszałek z myślą o tym krótkim urlopie. 6 czerwca przypadały urodziny jego żony. Kupił dla Frau Lucji-Marii piękny francuski podarek: parę ręcznie wykonanych pantofelków z antylopy nr 37. Chciał je osobiście wręczyć małżonce — kwestia 8 godzin jazdy autem. Tak więc rankiem 4 czerwca feldmarszałek wyjechał do Niemiec trzymając na kolanach pudełko z pantoflami. O swoim wyjeździe poinformował von Rundstedta i kwaterę główną Hitlera.

Tymczasem na drugim brzegu Kanału La Manche wojska alianckie czekały na ostateczną decyzję rozpoczęcia inwazji. Miała ona nastąpić rankiem 5 czerwca, ale z powodu wyjątkowo złych warunków atmosferycznych gen. Eisenhower cofnął rozkazy. Późnym wieczorem 5 czerwca historyczna konferencja z udziałem Eisenhowera, Montgomery, Teddera, Leigh-Mallory, admirała Ramsay'a postanowiła: inwazja rozpocznie się nieodwołalnie rankiem 6 czerwca w Normandii.

Los zadrwił sobie okrutnie z pewnego siebie generała. Być może składał on życzenia urodzinowe swej małżonce właśnie w chwili gdy pierwsze oddziały alianckie lądowały na ziemi francuskiej. Przedziwny złośliwy bożek wojny spłatał Niemcom niejednego figla w owych decydujących dniach. Dzięki informacjom słynnego szpiega Cicero Niemcy wiedzieli już od dawna, że akcja inwazyjna oznaczona została kryptonimem „Overlord". W krzyżówce zamieszczonej w angielskim dzienniku „Daily Telegraph" z 2 czerwca widniało słowo „Overlord". W numerach poprzednich zamieszczono inne słowa odpowiadające tajnym terminom inwazji: „Utah", „Omaha", „Neptun". Wywiad angielski węszył w tym robotę jakiegoś szpiega, który w tak prosty sposób ujawniał plany inwazji. Okazało się jednak, że autorem krzyżówek był stary, Bogu ducha winny profesor fizyki, od 20 już lat zajmujący się układaniem „rozrywek umysłowych" dla „Daily Telegraph".

Wieczorem 3 czerwca Agencja Associated Press podała błyskawicznią depeszę następującej treści: „Kwatera główna Eisenhowera zapowiada inwazję we Francji". W kilka godzin później sprostowano tę wiadomość jako omyłkę spowodowaną nieuwagą maszynistki. Niemniej dotarła ona do niemieckiej służby informacyjnej we Francji. Szef tej służby płk Meyer nie zainteresował się nią jednak, ponieważ jego berliński zwierzchnik płk Canaris poinformował go, iż dokładny termin inwazji podany zostanie partyzantom francuskim za pośrednictwem dwóch wierszy Verlaine'a nadanych w pewnym odstępie czasowym przez radio.

1 czerwca Meyer usłyszał pierwszy ze wspomnianych wierszy: („Les sanglots longs de violons de l'automne"). Zaalarmował wówczas sztab Rundstedta, gen. Rommla i kwaterę główną Hitlera. Wśród dowódców niemieckich trwały wówczas spory dotyczące miejsca inwazji: Calais czy Normandia? Wśród tych dysput ostrzeżenie Meyera minęło niemal bez echa. Nie pomyślano o zmobilizowaniu środków obronnych. Wieczorem 5 czerwca Meyer usłyszał następny wiersz Verlaine'a: „Blaissent mon coeur d'une langueur monotone...". Meyer zawiadomił o tym dowódcę 15 armii gen. Hansa von Salmuth, który grał właśnie w brydża. Generał Salmuth ogłosił pogotowie bojowe w podległych sobie jednostkach i podjął przerwaną partyjkę. Von Rundstedt przekazał wiadomość Meyera kwaterze głównej Wehrmachtu. Nikt jednak nie pomyślał o natychmiastowym wezwaniu Rommla. Nikt nie pamiętał o jego słowach, o tym, że „pierwsze 24 godziny mają decydujące znaczenie". Feldmarszałek spędzał urocze chwile na łonie rodziny. Miał zamiar pozostać w domu do 7 czerwca.

Rankiem 6 czerwca gdy alianci wylądowali już na przylądku Cotentin i na odcinku między ujściami rzek Orne i Vire, von Rundstedt toczył istną batalię telefoniczną z naczelnym dowództwem Wehrmachtu żądając przydzielenia mu rezerw pancernych w postaci słynnej dywizji Panzer Lehr i 12 dywizji SS. Niewzruszony generał Jodl rozkazał Rundstedtowi zlikwidować przeciwnika własnymi siłami, uważając, iż desant w Normandii obliczony jest na odwrócenie uwagi Niemców od miejsca rozpoczęcia właściwej inwazji.

Wojska sprzymierzonych szły wciąż naprzód, posuwając się metr za metrem w głąb kraju. Niemieckie czołgi stały nieruchome i milczące na dalekich tyłach frontu. Feldmarszałek Rommel nieświadomy niczego spożywał śniadanie w gronie swych bliskich. Sam wódz naczelny Hitler spał smacznie w swej kwaterze głównej w Berchtesgaden. Nikt nie miał na tyle odwagi by go obudzić, bowiem powszechnie wiedziano, iż wyrwany ze snu führer bywa straszny dla otoczenia. Dopiero o trzeciej po południu Hitler dowiedział się o inwazji i pozwolił rzucić na front owe dwie dywizje pancerne będące do dyspozycji naczelnego dowództwa. Ale już było za późno.

O godz. 10.15 szef sztabu feldmarszałka gen. Hans Speidel powiadomił telefonicznie Rommla o rozpoczęciu inwazji. Feldmarszałek był wstrząśnięty. Wysłuchał w milczeniu raportu Speidla i dopiero po chwili powiedział głucho: „Cóż ze mnie za głupiec...". Natychmiast wezwał swego adiutanta i niebawem czarne auto mknęło z największą szybkością w stronę Francji.

Co myślał Rommel w czasie tej 8-godzinnej podróży? Czy wierzył, że uda mu się odwrócić losy walki, przechylić szalę zwycięstwa na swoją stronę? Zapadła już noc gdy czarna limuzyna zatrzymała się przed książęcym zamkiem w La Roche-Guyon: Z gabinetu gen. Speidla dobiegały dźwięki muzyki Wagnera. Generał zapoznał Rommla z aktualnym stanem rzeczy. 21 dywizja pancerna została zablokowana przez huraganowy ogień angielskiej artylerii. „Czy uda nam się zepchnąć ich z powrotem do morza?" — zapytał niespokojnie Lang. „Miejmy nadzieję, po to tu przecież jesteśmy" — odpowiedział Rommel. Wszedł powoli do swego gabinetu, zapalił lampę i zamknął drzwi. Miał przed sobą całą noc, najdłuższą noc swego życia, noc ostatniej nadziei.

Opr. K.

zewsząd O WSZYSTKIM

Pod tym tytułem znajdziesz w każdej „Panoramie" krajowe i zagraniczne sensacje, ploteczki curiosa, historie „nie z tej ziemi", ciekawostki i.t.p. rzeczy do czytania

Pewnego ranka mieszkańcy Salé koło Rabatu (Maroko) zobaczyli ulice miasta pokryte maleńkimi ropuchami długości 1,5 cm. Znawcy stwierdzili, że przyczyna tego „deszczu ropuch" tkwi w przeniesieniu przez wiatry powstałe w strefach tropikalnych żywych komórek — a mianowicie jajek żab lub ropuch, które przelatując tysiące kilometrów w powietrzu przechodzą tam ewolucję i spadają już jako ropuchy.

(p)

Bawiąca w Krakowie delegacja kantonu genewskiego w Szwajcarii, wręczyła przewodniczącemu MRN dar od miasta Genewy — „Wieczny zegar", którego działanie oparte jest na zasadzie fotokomórki.

Oskarżony o włamanie i kradzież samochodów 25-letni Thomas Gibson oświadczył sądowi w Sonthampton, że kiedy wracał do domu nie ukradłszy niczego, żona zamykała mu drzwi przed nosem i nocował na dworze.

By mu zaoszczędzić na jakiś czas podobnych nieprzyjemności, sąd skazał Gibsona na 6 miesięcy więzienia. (p)

Jedna z konduktorek autobusu PKS na linii Kraków — Kielce ma zwyczaj zwracania się do pasażerów per... „słoneczko": „Dokąd słoneczko jedzie? Słoneczko, proszę resztę! itd. Pasażer nazwany słoneczkiem jest czasem zażenowany tą słowna pieszczotą, ale w autobusie za to robi się ciepło, miło i słonecznie...

Wieś Stubno (pow. przemyski) była ostatnio miejscem tragedii... bocianiego rodu. Otóż w czasie wichury zawalił się dach domu, na którego szczycie znajdowało się bocie nie gniazdo. Przerażone ptaki uciekły pozostawiając dwa jajka. Jedna z mieszkanek wsi podłożyła jaja bocianie gęsi. Niestety wyklute bocianięta żyły tylko kilka dni.

W odległości ok. 200 m od osiedla mieszkaniowego oraz 100 m od stacji benzynowej wykryto w Olsztynie wielki magazyn amunicji. Wszystkie pociski posiadały zapalniki nastawione na natychmiastowy wybuch. Przypuszcza się, że amunicja miała posłużyć wycofującym się hitlerowcom do wysadzenia tej części miasta.

W Kolumbii wszystkie ptaki przeznaczone do spożycia zabijane są w obecności urzędnika państwowego. Zarządzenie to ma związek z tym, że w Kolumbii znajdują się pola szmaragdowe i ptaki z tego terenu często posiadają w swych żołądkach odłamki drogocennych kamieni.

W Liceum Ogólnokształcącym im. B. Prusa w Sosnowcu po raz pierwszy w Polsce język esperanto zaliczony został do programu maturalnego jako drugi dowolnie obrany przedmiot. Pierwszym abiturientem, który zdał egzamin w tym języku był Jan Górnik.

Nie będzie wprawdzie z niego jajecznicy, ale za to wiele radości mają już uczeni. Oto nad Prutem znaleziono skamieniałe ptasie jajo ważące pół kg i pokryte czarną skorupą o grubości 1 milimetra. Sądząc po rozmiarach nie mógł go znieść żaden z żyjących na ziemi ptaków, a uczeni obliczają w dodatku, że jego wiek wynosi conajmniej 10 mln lat.

Mimo deszczów i niepogody w niektórych rejonach Pomorza nad podziw pięknie wyrosło zboże ozime. W okolicy Szubina żyto osiągnęło już niemal wysokość 2 metrów.

Węgierskie przedsiębiorstwo eksportowe „Artex" proponuje na plażę doskonałe kosze dwuosobowe, które służą również jako kabina do ubierania się.

CAF

Pierwszy „mówiący" koń policyjny w Mannheim (NRF) nosi w siodle akumulator, nadajnik, odbiornik i antenę.

CAF

W Nashville (stan Tenessee) dwóch mężczyzn oskarżonych o udział w strzelaninie, w której poniosło śmierć dwóch pomocników szeryfa wypuszczono na wolność... ponieważ nie udało się skompletować ławy przysięgłych. Około 1.400 mieszkańców, do których zwracano się z tą propozycją stwierdziło, że albo są spokrewnieni z oskarżonymi lub zamordowanymi albo, że nie czują się na siłach wydać sprawiedliwego wyroku lub, że mają już określoną opinię na ten temat i dlatego nie mogą być dostatecznie bezstronni.

POWIEDZONKA

Miłość znaczy człowieka, jak ospa — na całe życie.
(J. I. Kraszewski)

Jedyne małżeństwo, które sprawia mężczyźnie niekłamaną radość, to ślub jego córki.
(Marcel Achard)

Bywają kobiety zimne jak ogórki.
(M. Mitchel)

Możecie mi nie wierzyć, ale ja naprawdę nie jestem w moim typie.
(Fernandel)

Namiętne dyskusje wzbudza w Szwecji kontrowersyjna sprawa wprowadzenia — wzorem całej niemal Europy — prawostronnego ruchu kołowego. Reforma ta została odrzucona w 1945 r. ze względu na wysokie koszty, szacowane wówczas na 27 mln koron. Od tego czasu wskutek rozwoju motoryzacji niezbędne koszty wzrosły do 340 mln, a każdy dzień zwłoki podraża reformę coraz bardziej.

Zasadnicza Szkoła Zawodowa i Technikum Odzieżowe w Pabianicach, jest chyba jedyną szkołą, która w swoim gmachu posiada fontannę. Jak to miło usiąść sobie podczas pauzy przy fontannie otoczonej piękną zielenią i pogwarzyć o zbliżającym się końcu roku szkolnego i wakacjach..

(k)

— Czy szpak zakrystiana z Villanova Monferrato (Włochy) gwizdał znaną melodię „Otrujmy starą gazem" z umiłowania muzyki czy po to, by znieważyć starszą sąsiadkę? — takie oto pytanie stanęło kilka dni temu przed jednym z włoskich sądów. Skargę wniosła staruszka. Szpak zaczynał bezczelnie gwizdać melodię, kiedy tylko staruszka znajdowała się w pobliżu. Interwencja u księdza, ani u burmistrza nie przyniosła rezultatów. Wreszcie sprawa trafiła do sądu. W pierwszej instancji ptaka uznano winnym zakłócania spokoju publicznego. Nauczyciel jego — zakrystian — został skazany na 10.000 lirów grzywny. W obronie beł canta zakrystian złożył apelację. Sąd biorąc pod uwagę długoletnią wrogość pomiędzy szpakiem a staruszka nie przypisał ptakowi złych intencji. Szpak został uniewinniony.

Pokrzywdzeni żyranci

Kontynuując akoję „Pokrzywdzeni żyranci", zorganizowaliśmy w redakcji dyskusję z udziałem dziekana Wydziału Prawa UŁ doc. dr Józefa Piątowskiego, kierownictwa ORS w Łodzi — dyrektora Mariana Olejniczaka, kierownika działu windykacji Czesławy Piotrowskiej, radcy Prawnego Michała Nadela, radcy prasowego Bronisława Aleksandrowicza oraz przedstawicieli „Dziennika Łódzkiego". Poniżej zamieszczamy stenogram dyskusji:

„DZIENNIK": Chcielibyśmy na wstępie sprecyzować cel naszej dyskusji. Otóż chodzi nam o stwierdzenie czy i w jakim stopniu żyrant podlega ochronie prawa. Ponadto interesuje nas, czy żyrant jest dostatecznie poinformowany o odpowiedzialności, jaką bierze na siebie, podpisując weksel.

RADCA NADEL: Wydaje mi się, że redakcja „Dziennika", zanim rozpoczęła swoją akcję, powinna się była porozumieć z naszą dyrekcją. Bowiem w dotychczasowej swej fazie akcja ta przyniosła nam, niestety, duże szkody.

„DZIENNIK": Myśmy raczej przypuszczali i przypuszczamy nadal, że nasza akcja przyniesie dużo korzyści, w tym również dla ORS, bo ludzie przestaną żyrować nieuczciwym nabywcom, z którymi macie kłopoty. Przecież chyba panom nie zależy tylko na zawarciu jak największej ilości transakcji, bez oglądania się na skutki.

RADCA PRAWNY: Otóż ja może w pierwszym rzędzie podam procent tych spraw, gdzie poręczyciel w ogóle styka się z ORS. Na każde 100 zawartych umów, tylko 6 wraca do nas z banku i jesteśmy zmuszeni wszcząć egzekucję. Z tych 6 spraw mniej więcej 5 wyjaśnia się zaraz po wysłaniu monitu, przychodzi główny dłużnik i reguluje zaległość. Może w jednej sprawie na sto poręczyciel musi płacić.

„DZIENNIK": To bardzo optymistyczna statystyka. A ile spraw kierujecie na drogę sądową?

KIER. PIOTROWSKA: W ubiegłym roku około 400 co miesiąc.

„DZIENNIK": 400 spraw, to zabieranie czasu i często obarczanie kosztami sądowymi 800 żyrantów. W stosunku rocznym daje to liczbę 9.600 osób. Większość z nich zapewne musi po wyroku spłacać także raty za nabywców. Myślę, że to są liczby nadzwyczaj wymowne.

DYR. OLEJNICZAK: Trzeba jednak wziąć pod uwagę, że w tym samym ubiegłym roku, ilość transakcji wahała się około 20 tysięcy miesięcznie. Zatem do sądu zmuszeni byliśmy kierować tylko 2 procent spraw!

„DZIENNIK": Rozumiem, że panowie traktują ten fakt jako 2 procent, trzeba go jednak widzieć również jako krzywdę tysięcy żyrantów.

DYR. OLEJNICZAK: Panie redaktorze, mówi pan, że trzeba pouczać poręczyciel o skutkach. Instytucja poręczenia i weksla jest tak stara, że chyba ludzie, którzy składają podpis na wekslu, zdają sobie sprawę z tych skutków. Jak człowiek kładzie podpis na wekslu, to musi płacić raty...

„DZIENNIK": Udziela się nabywcy kredytu zależnie od wysokości zarobków. Czy prawo do poręczenia również zależy od wysokości zarobków?

DYR. OLEJNICZAK: Poręczyciele muszą dawać gwarancję w ten sposób, że suma ich zarobków musi być wyższa o 50 procent od raty spłacanej przez nabywcę.

„DZIENNIK": Ilokrotnie można być żyrantem?

DYR. OLEJNICZAK: Nie ma żadnych ograniczeń. Oczywiście, jeśli w zaświadczeniu z instytucji stwierdza się, że ktoś już poprzednio poręczał na przykład 4 razy, to my się zastanawiamy, czy mu jeszcze pozwolić. Ale instytucje nie prowadzą dokładnej ewidencji.

„DZIENNIK": Zrozumiałe, bo przecież nie ponoszą żadnej odpowiedzialności.

DYR. OLEJNICZAK: Jest specjalne zalecenie MHW w tej sprawie.

„DZIENNIK": To wszystko, co państwo mówią, potwierdza, że są wśród innych dwie sprawy nie załatwione — odpowiedzialność instytucji i kwestia, ile razy można żyrować.

RADCA ALEKSANDROWICZ: Myślę, że jeśli można ORS coś zarzucić, to tylko pewien pośpiech. W niektórych sprawach rzeczywiście nie szukamy do samego końca możliwości ściągnięcia długu od nabywcy. Ale my nie jesteśmy w stanie tego robić, tu potrzebny byłby olbrzymi aparat.

„DZIENNIK": Uprzedził nas pan, poruszając sprawę zasadniczą, do której właśnie chcieliśmy przejść.

Otóż w społeczeństwie panuje opinia, że ORS w zasadzie nie ściąga długu od zalegającego nabywcy, lecz wyłącznie od żyrantów, w najlepszym wypadku po części od nabywcy, po części od żyrantów. Listy otrzymane przez nas przynoszą wiele faktów na potwierdzenie takiego stanu rzeczy.

Mam tu przed sobą klasyczną sprawę. Nabywca, zarabiający 2.300 zł miesięcznie, przestał płacić, kiedy dług wynosił jeszcze 2.400 złotych. Można było przy tych zarobkach ściągnąć dług w wymaganym przez ORS terminie 3 miesięcy od samego nabywcy. Jednak obciążono długiem w połowie tylko nabywcę, zaś w połowie — żyrantów. Dlaczego tak się stało?

KIER. PIOTROWSKA: Nas obowiązuje przecież polityka finansowa. My jesteśmy finansowani przez NBP, który na określonych warunkach udziela nam kredytu i finansuje nam tylko umowy regularnie spłacane. Dlatego jesteśmy zobowiązani jak najszybciej nasze należności ściągnąć i nie możemy sobie pozwolić, żeby przez rok czy dłużej sprawa była w windykacji. Kierujemy więc egzekucję do poborów wszystkich solidarnych dłużników.

„DZIENNIK": Ale w tym konkretnym wypadku? Dlaczego dłużnikowi nie zabrano zakupionego przezeń przedmiotu?

KIER. PIOTROWSKA: Telewizor był zajęty, ale nie było konieczności zabierania go, bo kwota w krótkim czasie została spłacona. Nas nie stać na to, żeby zabierać ruchomości od wszystkich dłużników. Egzekucja z poborów jest znacznie łatwiejsza.

„DZIENNIK": Dla ORS, oczywiście. Czy często się zdarza, że ORS zabiera dłużnikowi zakupiony przedmiot?

KIER. PIOTROWSKA: To bardzo nieliczne wypadki. Dotychczas sprzedaliśmy na licytacji 8 odbiorników radiowych, 2 telewizory, 2 szafy, 1 maszynę do szycia.

„DZIENNIK": Zatem prawo windykacji przedmiotu jest właściwie fikcja i nieuczciwy nabywa nie czuje jego groźby.

DYR. OLEJNICZAK: Sprawa nie wygląda wcale tak jednoznacznie. Chciałbym zwrócić się w tym miejscu z pytaniem do pana dziekana. Otóż w prawie karnym jest kilka artykułów chroniących wierzyciela przed pewnymi posunięciami nabywcy, że nie wolno mu tego co wziął na raty — sprzedać. My w wielu takich wypadkach oddawaliśmy sprawę do prokuratury i odpowiadano nam, że tych przepisów nie mogą teraz stosować, bo to się odnosiło do czasów przedwojennych.

DOC. PIĄTOWSKI: To był indywidualny pogląd prokuratora.

DYR. OLEJNICZAK: Konkretny przykład — nabywca kupuje na raty motocykl, sprzedaje go, nie możemy dojść gdzie go sprzedał, oddajemy sprawę do prokuratora, a ten mówi: macie poręczycieli.

DOC. PIĄTOWSKI: Przecież jest zastrzeżenie prawa własności do czasu spłacenia wszystkich rat.

RADCA NADEL: Na pojazdy — tak, na inne ruchomości — nie, tylko częściowe ograniczenie możliwości dysponowania, zakaz sprzedaży.

DOC. PIĄTOWSKI: Byłoby lepiej, gdyby istniało zastrzeżenie prawa własności i odpowiedzialność karna za sprzedaż.

„DZIENNIK": Czyli zdaniem pana profesora, prokurator w tym wypadku postąpił nieodpowiednio?

DOCENT PIĄTOWSKI: Owszem. Sprawę należałoby zasygnalizować Generalnej Prokuraturze. Będąc przy głosie, chciałbym wypowiedzieć się szerzej na temat poruszanych tu problemów. Jest rzeczą oczywistą, że sprzedaż na raty przedstawia spore ryzyko dla sprzedającego. Prawnicy, zastanawiając się nad zagadnieniem sprzedaży na raty, zwykle mieli na uwadze jakieś słuszne wyważenie interesów obu stron: sprzedawcy — żeby go ochronić przed nadmiernym ryzykiem i z drugiej strony — nabywcy, żeby go ochronić przed krzywdzącymi postanowieniami umowy, które byłyby wyłącznie na korzyść sprzedawcy.

Zagadnienie poręczycieli, które poruszył „Dziennik", jest właściwie zagadnieniem nowym w tym sensie. Dlaczego ono wynikło?

Pan redaktor podał dwa centralne zagadnienia naszej dyskusji: ochronę prawną żyrantów i uprzedzenie ich o odpowiedzialności, na jaką się narażają, podpisując umowę. Ja bym odwrócił tę kolejność. Wydaje mi się, że punkt ciężkości leży raczej w uprzedzeniu żyrantów o ich odpowiedzialności.

Ja nie wiem, panie dyrektorze, czy tak jest, jak pan mówi, że wszyscy rozumieją, co to jest weksel. Jak widać z tych listów, żyranci na ogół wyobrażają sobie, że oni przyjmują na siebie odpowiedzialność w wypadku, gdyby dług był nieściągalny z nabywcy.

Owszem, poręczyciel odpowiadał dopiero wówczas, kiedy dług był nieściągalny z nabywcy, ale w myśl przepisów... Kodeksu Napoleona.

„DZIENNIK": Od kiedy ten kodeks przestał obowiązywać?

DOCENT PIĄTOWSKI: Od 1 lipca 1934 r. Jednak obowiązywał przeszło 100 lat. Jakieś ślady mogły się więc zachować do dziś w świadomości prawnej społeczeństwa.

Aktualnie w prawie polskim, w kodeksie zobowiązań, który wszedł w życie właśnie 1 lipca 1934 r. sytuacja poręczyciela jest mniej korzystna, ponieważ zaciąga on samoistne zobowiązanie: zapewnić realizację długu. Nie zapłaci dłużnik, on musi płacić, staje się zobowiązany do zapłaty, z chwilą kiedy dłużnik jest w zwłoce. Poręczyciel podpisuje weksel, a wszystkie osoby podpisane na wekslu odpowiadają solidarnie.

Ochrona prawna żyranta: problem jest trudny, wymagałby on przede wszystkim zmiany zarządzeń MHW, w pewnym sensie również zmiany przepisów obowiązującego prawa. Są pewne niedociągnięcia pod tym względem ze strony ORS.

Środki zaradcze:

Czy można by pomyśleć o innych formach zabezpieczenia, nie angażujących tak dalece żyrantów? Na ten temat musieliby się jeszcze wypowiedzieć finansiści. Formy prawne można znaleźć, na przykład zrezygnować z gwarancji wekslowej, albo ograniczyć się tylko do samego nabywcy.

Pewnym ułatwieniem ściągania należności od nabywców powinny stać się nowe przepisy kodeksu postępowania cywilnego — ostatnia ustawa z lutego br. Obecnie komornik, a w razie potrzeby także MO, obowiązani są do przeprowadzenia dochodzenia w celu ustalenia miejsca pracy dłużnika, jeżeli jest on coś winien jednostce gospodarki uspołecznionej.

W świetle listów czasami wydaje się, że przedsiębiorstwo zbyt pochopnie kieruje się do poręczycieli. Nawet przy zachowaniu gwarancji wekslowej powinno być wewnętrzną wytyczną przedsiębiorstwa, żeby w miarę możności pieniądze ściągać przede wszystkim od nabywcy, dopiero w razie konieczności atakować biednych żyrantów.

Dużo wątpliwości powinien wyjaśnić nowy projekt kodeksu postępowania cywilnego, który wejdzie pod obrady Sejmu jesienią bieżącego roku. Zawiera on przepisy o sprzedaży ratalnej, które właściwie głównie powtarzają przepisy kodeksu handlowego z 1934 roku, ale uwaga — novum: postanowienia przyznające instytucji udzielającej kredytu prawo zastawu na przedmiocie sprzedanym na raty.

„DZIENNIK": Czyli prawo do odebrania przedmiotu i do ścigania nabywcy, jeżeli ten przedmiot ukrywa?

Doc. PIĄTOWSKI: Owszem.

„DZIENNIK": Panie profesorze, jeśli nabywca nie pracuje, czy zaległy kredyt można ściągnąć od współmałżonka?

Doc. PIĄTOWSKI: Należałoby wytoczyć sprawę, i to nie w trybie wekslowym, tylko drogą zwyczajnego powództwa. Trzeba by przy tym udowodnić, że przedmiot przeznaczony był dla rodziny — na przykład meble, radio, itp.

Natomiast jest kwestia, czy w ogóle nie wymagać żeby współmałżonek występował też jako żyrant.

Dyr. OLEJNICZAK: Tego nie stosujemy.

Doc. PIĄTOWSKI: To by uniemożliwiło wiele nieuczciwych machinacji. Zwłaszcza przy większych kwotach jako nabywcy powinni występować, moim zdaniem, oboje małżonkowie a niezależnie od tego, także dwóch żyrantów.

Dyr. OLEJNICZAK: Dlaczego ja mam utrudniać 99 uczciwym, jak jest jeden nieuczciwy? Cały czas podciągamy tu sporadyczne wypadki pod ogół. Nie wymyślimy według mnie żadnego systemu, który by był idealny...

„DZIENNIK": Panie dyrektorze, zachodzi obawa, że nasza dyskusja mogłaby w tym momencie wrócić do punktu wyjścia. Sądzę, że wyczerpaliśmy już większość nurtujących nas problemów. Dziękujemy państwu za udział w interesującej rozmowie.

KOMENTARZ I WNIOSKI

Celem naszej akcji nie był frontalny atak na ORS, bo chyba każdy się zgodzi, że to placówka bardzo pożyteczna dla społeczeństwa. Nie zamierzaliśmy również domagać się zniesienia instytucji poręczania za nabywcę.

Przedsięwzięliśmy kampanię na rzecz pokrzywdzonych żyrantów, aby na przyszłość zapobiec powstawaniu tak tragicznych sytuacji jak te, które opisano w opublikowanych przez nas listach.

Mamy bowiem prawo domagać się ustanowienia sankcji, które położyłyby kres wykroczeniom, popełnianym przez jednostki aspołeczne — nieuczciwych nabywców.

PARADOKS SOLIDARNOŚCI

Na podstawie przedwojennego prawa wekslowego, ORS pociąga do odpowiedzialności solidarnej zarówno nabywcę, jak i żyrantów. Jednak ORS równocześnie unika korzystania z drugiego przywileju, potwierdzonego tymi samymi przepisami i zastrzeżonego w umowie z nabywcą — prawa do odebrania przedmiotu, za który raty nie zostały spłacone.

Utrzymywanie takiego stanu rzeczy jest naszym zdaniem podstawowym powodem powstawania zadłużeń. Jest chyba również niesłuszne z prawnego punktu widzenia. Tego rodzaju fikcyjnej sprawiedliwości nie można tolerować na dłuższą metę.

PARADOKS ODPOWIEDZIALNOŚCI

Instytucja, choć wystawiła zaświadczenie, które stało się podstawą zawarcia transakcji, żadnej odpowiedzialności nie ponosi. W związku z tym, zaświadczenia są często tylko fikcyjnymi świstkami papieru. Sumy zarobków w nich podane, są wyższe od faktycznych, aby nabywca mógł uzyskać wyższy kredyt. Nie prowadzi się ewidencji, która pozwalałaby stwierdzić, ile razy dany pracownik kupował już na raty, lub ile razy żyrował.

PARADOKS KONTROLI

Trudno się nawet dziwić instytucjom, skoro ORS traktuje ich zaświadczenia jako czystą formalność. Nie domaga się nawet określenia faktycznej wysokości zarobków netto.

Po co zresztą ewidencja? Kupować przecież można „do skutku", tak długo, aż nie trafi się na listę zalegających dłużników, żyrować można w zasadzie nieograniczoną ilość razy.

Zresztą, po zadłużeniu się w ORS, wystarczy zmienić miejsce zamieszkania i zawrzeć kolejną transakcję w innej delegaturze. A spróbujcie na przykład w Koziej Wólce podjąć pieniądze z fałszywej książeczki PKO! Niemożliwe, bo każda poczta dysponuje pełnym spisem podejrzanych książeczek. A przecież PKO ma stokrotnie chyba więcej klientów niż ORS. Jednak daje sobie radę z kontrolą.

Jeżeli przy wszystkich, wymienionych tu i nie wymienionych zaniedbaniach, ORS „traci" rocznie tylko 2 procent z udzielonego kredytu, to zapewne tylko dlatego, że zawsze za jedną sprawę odpowiedzialność ponoszą 3 osoby. A ponadto ORS ma do pomocy aparat sprawiedliwości, szybko i sprawnie ferujący w trybie wekslowym wyroki na dłużników, choć równocześnie wzbraniający się przed ściganiem w trybie karnym faktycznych przestępców, którzy przedmiot kupiony na raty bezprawnie sprzedali.

NA PODSTAWIE LEKTURY LISTÓW I ZEBRANEGO PRZEZ NAS MATERIAŁU POZWALAMY SOBIE SFORMUŁOWAĆ NASTĘPUJĄCE WNIOSKI:

Zrezygnować z odpowiedzialności solidarnej, lub przy jej utrzymaniu przestrzegać konsekwentnie zasady odbierania przedmiotu, który nie został spłacony;

Zabronić instytucjom wydawania zaświadczeń pracownikom, zatrudnionym przez okres krótszy, niż pół roku;

Uczynić instytucje odpowiedzialnymi za swoich pracowników — nabywców, najlepiej przez wprowadzenie, obok formy dotychczasowej, formy poręczania przez zakład pracy, zatrudniający nabywcę. Precedensy już są, instytucje na przykład poręczają za pracowników, wyjeżdżających prywatnymi pojazdami za granicę.

W wypadku wprowadzenia tej drugiej formy poręczania, wyraźnie ją preferować, na przykład przez udzielanie nabywcy większego kredytu, przy jednoczesnym ograniczeniu kredytu dostępnego dla nabywcy z żyrantem „prywatnym".

Zaostrzyć kontrolę wewnątrz przedsiębiorstwa, by nieuczciwy nabywca — choćby poprzedni dług został już zeń ściągnięty — nie mógł powtórnie zawrzeć transakcji.

* * *

Dyrekcja ORS zapewnia, że każdemu nabywcy, który wpadnie w doraźne kłopoty, zawsze przyjdzie z pomocą. Lepiej z tej obietnicy korzystać, niż narażać się na niepotrzebne komplikacje. Jednak obok tego „indywidualnego podejścia", które zawsze pozostanie swego rodzaju filantropią, potrzebna jest zmiana przepisów, choćby w skromnym zakresie naszych postulatów.

JULIAN BRYSZ

Tydzień w TV

WTOREK — 19. VI. 62 R.

16.00 „Dzień dobry Mister Batory" — reportaż Mariana Marzyńskiego z Dworca Morskiego w Gdyni (Gdynia przez Gdańsk). 17.00 „Zrobimy to sami" — program dla dzieci (W). 17.15 Film z serii „Podwodne przygody" prod. austr. (odcinek X) (W). 17.45 „Na półkach księgarskich" (W). 17.55 „Porucznik Marynin" — film fabularny prod. radzieckiej (dozw. od lat 12) (W). 19.30 Dziennik telewizyjny (W). 20.00 „Dobranoc Bettino" — operetka G. Kramera.

ŚRODA — 20. VI. 62 R.

16.00 Występ Teatru Lalkowego „Nicoś i skarb", „Balet podwodny" i „Słowik cesarski" wg Andersena. 18.00 Film krótkometrażowy (Ł. lok.). 18.25 „Łódź jest fotogeniczna" (Ł. lok.). 18.45 „Telereklama" (Ł. lok.). 18.50 Poradnik turystyczny (Ł. lok.). 18.55 Wszechnica TV (Kraków). 19.30 Dziennik telewizyjny (W). 20.00 „Porozmawiajmy" — o sprawach programu TV rozmowę przeprowadzi red. Lech Pijanowski (W). 20.25 „Sant Demetrio" — film angielski (dozwolony od lat 16) (W). 22.00 Ostatnie wiadomości (W).

CZWARTEK — 21. VI. 62 R.

10.30 „Znak Zorro" — film seryjny prod. USA (część VII, VIII, IX, X i XI) (W). 12.40 „Farfurka Królowej Bony" — widowisko dla dzieci z Poznania (P). 13.40 „Jaśnie pan szofer" — film fab. prod. polskiej archiwalny, dozwolony dla młodzieży (W). 15.20 Koncert muzyki rozrywkowej 15.55 „Miś z okienka" (W). 16.10 „Wspomnienia o gwiazdach" — program filmowy (W). 16.40 Estrada Literacka: „Jeszcze pożyjesz" (część III) wg Buata Okudżawy. Adaptacja i reżyseria — Jerzy Markuszewski. (W). 17.05 Sprawozdanie sportowe (W). 18.45 PKF (W). 18.55 „Kółko i krzyżyk" — teleturniej (W). 19.30 Dziennik telewizyjny (W). 20.00 „Rabunek na stadionie" — film fab. prod. włoskiej 21.40 Ostatnie wiadomości (W). Wiadomości sportowe (W). 21.55

PIĄTEK — 22. VI. 62 R.

17.00 „Spojrzenia i opinie" (Ł. lok.). 17.35 Program tygodnia ogólnopolski (W). 17.50 Program tygodnia (Ł. lok.). 18.00 „Szymon i Kubuś" (W). 18.25 „Decyzja" — film z serii „Mój koń" — prod. angielskiej (W). 18.55 „Kierunek Helsinki" — program informacyjny o przygotowaniu do VIII Światowego Festiwalu Młodzieży i Studentów (W). 19.30 Dziennik telewizyjny (W). 20.00 „Margines" — program publicystyczny Karola Lubelczyka (W). 20.35 Film fabularny (W). 22.00 Ostatnie wiadomości (W).

SOBOTA — 23. VI. 62 R.

16.00 Występ Teatru Lalkowego „Kopciuszek" Sergiusza Prokofiewa — przedstawienie przygotowane przez Teatr Bułgarski. 18.00 „W środku Polski" (Ł. lok.). 18.30 „Operacja — wąż morski" — reportaż Tadeusza Kurka z Gdańska (G). 19.30 Dziennik telewizyjny (W). 20.00 Magazyn „Nie tylko dla pań" (W). 20.20 „Spokojny weekend" (komedia) — film fab. prod. angielskiej (dozwolony od lat 16) (W). 21.50 Ostatnie wiadomości (W). 21.55 „Letni rozkład jazdy" — program rozrywkowy z Budapesztu (Budapeszt).

Gwoli ścisłości

Do artykułu „Byłem żołnierzem Algierii" (Panorama" nr 132 z dn. 3. VI. br.) opartym na rozmowie ze studiującym w Łodzi panem Reymondem Hannon wkradło się kilka nieścisłości.

Autorzy artykułu, zasugerowani treścią licznych publikacji prasowych o OAS-owskich zbrodniach w Algierii, o rozmiarach których nie musimy naszym Czytelnikom przypominać, przytoczyli zaistniałe wprawdzie w Algierii fakty, nie związane jednak w tym konkretnym wypadku z panem Hannon. P. Hannon jest Francuzem z pochodzenia. I jako taki — tak zresztą jak wszyscy Europejczycy, którzy opowiedzieli się po stronie FLN — był przynajmniej wtedy, kiedy przebywał w więzieniach i obozach dla Europejczyków traktowany bardziej humanitarnie, aniżeli więźniowie arabscy. Dlatego też nikt w więzieniu, o którym opowiada łódzki student — nie umarł z głodu i nie z Lodi (obóz właśnie dla Europejczyków) wywieziono 180 osób w nieznanym kierunku i nie tam p. Hannon został poddany torturze zwanej „próbą wody".

Drobne te nieścisłości rzecz oczywista nie zmieniły istoty artykułu. Niemniej z szacunku dla naszych Czytelników i Informatora serdecznie za nieścisłości te przepraszamy.

REDAKCJA

MASZYNĘ do HAFTU
(tamborówkę)
kupi
Miejskie Przedsiębiorstwo Pogrzebowe w Łodzi, ul. Łomżyńska 20/22, tel. 477-83.
2990/K

ZAPISY

Zasadnicza Szkoła Asystentek Pielęgniarskich Neuropsychiatrycznych w Łodzi, ul. Aleksandrowska 159, przy **Szpitalu w Kochanówce, przyjmuje zapisy kandydatek do klasy I.** Nauka trwa dwa lata. Od kandydatki wymaga się:

1) świadectwa ukończenia szkoły podstawowej,
2) dobrego stanu zdrowia,
3) ukończonych 18 lat.

2992/K

UWAGA UWAGA
ZAKŁAD DOSKONALENIA ZAWODOWEGO w ŁODZI, UL. ŁĄKOWA 4
PRZYJMUJE KANDYDATÓW NA NAUKĘ ZAWODU
w zakresie:
- **ŚLUSARSTWA** ● **STOLARSTWA**
- **INTROLIGATORSTWA**

Nauka zawodu trwa 3 lata.
W czasie nauki uczeń otrzymuje wynagrodzenie zgodnie z obowiązującymi przepisami.
Zamiejscowi mogą czynić starania o przyjęcie do internatu.
Bliższych informacji udziela sekretariat szkoły, pokój nr 50, III p. w godzinach od 8 do 15, tel. 289-05. 2954/K

ROZPRAWA DOKTORSKA

Dziekan i Rada Wydziału Mechanicznego Politechniki Łódzkiej podają do wiadomości, że dnia 27 czerwca 1962 r., o godz. 16 w sali konferencyjnej Politechniki Łódzkiej przy ul. Żwirki 36 odbędzie się publiczna dyskusja nad rozprawą doktorską **mgr inż. Zdzisława Hasia** pt.: „Badania własności smarnych MoS_2 syntetycznego, WS_2 syntetycznego MoS_2 naturalnego oraz badania nad wpływem cyjanonasiarczania stali szybko tnących na współczynnik tarcia".

Promotor: **prof. nadzw. dr Zofia WENDORFF**

Recenzenci: **prof. zwycz. Fryderyk STAUB** Politechnika Śląska
prof. zwycz. Witold KOREWA Politechnika Łódzka.

Z rozprawą doktorską i opiniami recenzentów można zapoznać się w czytelni Biblioteki Głównej Politechniki Łódzkiej.
2998/K

OGŁOSZENIA DROBNE

NIERUCHOMOŚCI

DOMEK jednorodzinny, 6-izbowy, murowany, jednopiętrowy (ew. wolny) — sprzedam. Wiadomość: Łagodna 27 (przy moście Kolei Obwodowej) 9412 G

PLACE, domki, wille oraz gospodarstwa najlepiej kupić i sprzedać można w Spółdzielni „Czystość" w Łodzi, ul. Główna 11, tel. 220-47, która udzieli informacji czy nieruchomość jaką chcesz kupić nie jest zagrożona 2340 T

CZTERY morgi ziemi (lub połowę) — sprzedam. Łódź, Chocianowicka 83 9492 G

DOMEK jednorodzinny (mieszkania wolne), plac 1.000 m kw. — sprzedam. Tel. 386-97 9669 G

WILLĘ dwurodzinną — wszystkie wygody (przy Radiostacji), całą wolną sprzedam. Oferty „9645" Biuro Ogłoszeń, Piotrkowska 96 9645 G

DOM dwurodzinny z wygodami i ogrodzonym sadem (5.000 m kw.) koło Aleksandrowa Łódzkiego — pilnie sprzedam. Całość po sprzedaży wolna. Wiadomość: Łódź, Pogodna 8 (Julianów) 9839 G

SPRZEDAŻ

PIANINO tanio sprzedam. Tel. 572-48, od godziny 20 9385 G

GARAŻ składany z blachy falistej, ocynkowanej 6×3 okolica Plac Wolności — sprzedam. Wiadomość, tel. 569-61, godzina 14—15 9549 G

MEBLE eleganckie, stołowy komplet oraz tapczan 2-osobowy, bar, toaleta, amerykanka (wszystkie orzech) — pilnie sprzedam. Tel. 234-96, godzina 9—19 9540 G

NOWOCZESNĄ maszynę dziewiarską dwupłytową, fabrycznie nową tanio sprzedam. Tel. 326-83

NOWOCZESNE umeblowanie pokoju kombinowane go — sprzedam. Tel. 378-95 9855 G

SKŁAD materiałów budowlanych, Wojska Polskiego 165 sprzedaje drzewo używane, belki, krokwie, deski, cegłę oraz inne materiały budowlane 9693 G

LOKALE

POKÓJ, kuchnia (częściowe wygody) — zamienię na dwa pokoje, kuchnia. Koszty zwracam. Wiadomość: ul. Chodkiewicza nr 28 9391 G

CZĘSTOCHOWA — trzy pokoje, kuchnia (wszelkie wygody, I piętro), rozkładowe — zamienię na podobne lub mniejsze w Łodzi. Wiadomość: Częstochowa, Al. Pokoju 10—3. Puklewicz 9482 G

POKÓJ słoneczny, parter — zamienię na pokój, kuchnia — wszelkie koszty zwracam. Zgłoszenia: Sienkiewicza 37. — Kwiaciarnia 9695 G

TRZY pokoje, kuchnia (93 m kw.) rozkładowe, wygody bez c. o. (III piętro) centrum Łodzi — zamienię na 2 pokoje kuchnia (około 60 m kw.) wszystkie wygody, I piętro (blisko centrum). Oferty „9707" Biuro Ogłoszeń, Piotrkowska 96 9707 G

Samochody-motocykle

„SKODĘ" — furgonetkę stan idealny oraz lodówkę „Bydgoszcz" — sprzedam. Mickiewicza 14 9686 G

„WARTBURGA" — stan idealny sprzedam. Łódź, Parking — Tuwima lub tel. 378-68, godz. 9—13 9859 G

SAMOCHÓD „Olimpia" dolna — sprzedam. Wiadomość: Nowotki 130 9243 G

SKUTER „Osa" nowy sprzedam. Wiadomość: Jaracza 82—47 9454 G

SAMOCHÓD „Hanomag" stan dobry — sprzedam. Zgłoszenia: Zielona (Parking) 9546 G

SAMOCHÓD „Syrena", motocykl „Jawa 250" — sprzedam. Wiadomość: Wojska Polskiego 182 9519 G

SAMOCHÓD „Fiat 1100" rok 1948 — sprzedam. Zgierz, Obr. Stalingradu nr 16 9512 G

MOTOCYKL M-72, stan idealny — sprzedam. Wiadomość: 22 Lipca 78 9634 G

SAMOCHÓD „P-70" pilnie sprzedam. Ul. Ks. Brzóski 39 9664 G

SAMOCHÓD „Warszawę" sprzedam. Wiadomość: Sanocka 15 9658 G

SAMOCHÓD „Skoda 1101" (furgonetka) po remoncie sprzedam. Sienkiewicza 39 tel. 366-77 9226 G

SAMOCHÓD „Mercedes 170" sprzedam. Oglądać. Sienkiewicza 100 (garaż) 9615 G

MOTOCYKL „IŻ" stan dobry — sprzedam. Oglądać: Rzepakowa 19 (Cyganka) 9605 G

SAMOCHÓD „Ifa-8" — sprzedam. Oglądać: Parking — Tuwima 9584 G

MOTOCYKLE: „Zündapp" 200, „Horeks" — sprzedam. Piramowicza 15, godzina 9—15 9567 G

PRZYCZEPĘ oryginalną do „Junaka" — sprzedam. Andrzeja Struga 38—1 9753 G

SAMOCHÓD „Mercedes V-170", silnik 1952 r. — sprzedam. Jaracza 55, m. 26 9731 G

SAMOCHÓD „Warszawa" stan bardzo dobry — sprzedam. Mierzejowa 22 (Ruda Pabianicka) 9728 G

SAMOCHÓD „Mercedes kabriolet" — sprzedam. Oglądać: Parking — Zielona 9712 G

SAMOCHÓD „Warszawa" stan idealny sprzedam. Tel. 326-72 godz. 8—10, 15—18 9701 G

SAMOCHÓD osobowy — „Warszawa" sprzedam. — Wiadomość: Żabieniec, Traktorowa 100 9697 G

SAMOCHÓD „Pobieda" — sprzedam. Wiadomość: Zamenhofa 29 9681 G

SAMOCHÓD „Syrenę" po 18.000 km sprzedam. Tel. 217-13 9674 G

„POBIEDĘ" po generalnym remoncie sprzedam. Wólczańska 139 9786 G

LEKARSKIE

Dr KUDREWICZ specjalista chorób wenerycznych, skórnych 8—10, 14—16, ulica 22 Lipca 4

Dr ZIOMKOWSKI — specjalista chorób skórnych, wenerycznych, 16—19. Piotrkowska 14 9371 G

NAUKA

KURSY SAMOCHODOWE PRZYSPIESZONE zawodowe kat. I, II, III, amatorskie, rowerowe i mechaników samochodowych. Zapisy: Towarzystwo Krzewienia Wiedzy Praktycznej, Tuwima 15, godz. 8—20, tel. 258-60, rozpoczęcie kat. II i I 30.VI. 1962 r., amatorskie w każdą sobotę 2920 K

USŁUGI

TELEWIZORY naprawiam natychmiast tel. 226-99, A. Rymiszewski, Łódź, Główna nr 39 8444 G

PRACOWNICY POSZUKIWANI

PARKIECIARZY, betoniarzy do zakładu prefabrykacji i na budowy, **elektryka, robotników** niewykwalifikowanych — zatrudni natychmiast **Łódzkie Przedsiębiorstwo Budownictwa Miejskiego nr 3 w Łodzi, ul. Goplańska 28,** pokój 32. Dla zamiejscowych kwatery w hotelu robotniczym zapewnione.
2542/T

INŻYNIERA chemika na stanowisko **kierownika** zakładu galwanizacyjnego, **spawacza** z uprawnieniami, **szlifierzy-polerowników, tokarzy** na roboty remontowe — przyjmą **Łódzkie Zakłady Metalowe Przemysłu Terenowego w Łodzi, ul. Strzelczyka 26/28.** 2495/T

INŻYNIERÓW budowlanych, techników budowlanych normowania, technika budowlanego bhp, murarzy i robotników niewykwalifikowanych — zatrudni natychmiast **Przedsiębiorstwo Remontowe Przemysłu Ciężkiego Zakład nr 4 w Łodzi, ul. Kilińskiego 206.** Zgłoszenia przyjmuje dział kadr, w godz. 7—15. 2526/T

CIEŚLI, murarzy i robotników — zatrudni natychmiast **Łódzkie Przedsiębiorstwo Budownictwa Wielkopłytowego „Dąbrowa", ul. Gagarina, blok 201.** Zgłoszenia przyjmuje dział zatrudnienia i płac, pokój 10.
2547/T

MURARZA, pomoc ciesielską i 4 robotników niewykwalifikowanych — zatrudni natychmiast **Spółdzielnia Pracy „Teren" w Łodzi, ul. Rewolucji 1905 r. nr 84.** 2565/T

TECHNIKÓW budowlanych na stanowiska **asystentów** oraz **pomoce techniczne (kreślarzy)** do pracowni budowlanych — zatrudni **Łódzkie Biuro Projektów Budownictwa Przemysłowego, Łódź, ul. Kopcińskiego 20.**
2573/T

INŻYNIERA budowlanego z uprawnieniami do działu inwestycji na stanowisko **inżyniera nadzoru** — zatrudnią natychmiast **Łódzkie Zakłady Ceramiki Budowlanej w Andrespolu** koło **Łodzi,** stacja kolejowa **Bedoń, tel. 202-94.** Zgłoszenia przyjmuje **sekcja kadr w** godz. 7—14. 2552/T

INŻYNIERA i technika mechanika z praktyką oraz **ślusarza, tokarza i dozorcę nocnego-portiera** — przyjmie zaraz **Fabryka Części Zamiennych dla Przemysłu Włókienniczego „Farema".** Zgłoszenia przyjmuje sekcja personalna, **Armii Ludowej 25.** 2576/T

KSIĘGOWY samodzielny z umiejętnością dekretowania, do prowadzenia księgowości materiałowej potrzebny zaraz. Podania z życiorysem należy składać w **Wojewódzkim Biurze Projektów w Łodzi, ul. Więckowskiego 20,** sekcja kadr p. nr 4. 3006/K

TECHNIKA chemika ze znajomością zagadnień artykułów skórzanych i drzewnych na stanowisko **laboranta, chemika** po zasadniczej szkole chemicznej na stanowisko **pomocy laboranta, technika-mechanika** na stanowisko **konstruktora, technika drzewiarza** lub **mechanika** do działu kontroli technicznej przyjmą **Zakłady Czółenek Tkackich w Łodzi, ul. Wólczańska 206.** Zgłoszenia osobiste przyjmuje dział kadr w godz. 7—15.
3001/K

WERYFIKACJA
pracowników służby zdrowia

Prezydium Wojewódzkiej Rady Narodowej — Wydział Zdrowia i Opieki Społecznej w Łodzi zawiadamia, że zgodnie z zarządzeniem Ministerstwa Zdrowia i Opieki Społecznej, z dnia 16 maja 1962 r. znak KN (Wer.) 0222/62 oraz w oparciu o instrukcję ministra zdrowia nr 18/59 w sprawie weryfikacji zawodowych uprawnień fachowych pracowników służby zdrowia (Dz. U. M. Zdrowia nr 9/59 z dnia 15. V. 1959 r. poz. 46) ustala ostateczny termin weryfikacji do dnia 30. VI. 1962 r. dla lekarzy, lekarzy-dentystów, magistrów farmacji, prowizorów farmacji, pomocników aptekarskich i aptekarzy aprobowanych, którzy uzyskali dyplomy ukończenia studiów w okresie do dnia 30. IX. 1960 r. (obowiązuje data uzyskania dokumentu).

Ostateczny termin weryfikacji do dnia 30. IX. 1962 r. dla średniego personelu służby zdrowia: felczerów, pielęgniarek dyplomowanych, młodszych, przyuczonych, asystentek-piel., położnych, techników dentystycznych uprawnionych, techników dentystycznych.

Niedopełnienie formalności związanych z weryfikacją w wyznaczonych terminach spowoduje skreślenie z rejestru, co będzie równoznaczne z utratą prawa wykonywania zawodu.

Osoby zainteresowane mają prawo osobiście sprawdzić, czy figurują w wykazie osób zweryfikowanych w Wydziale Zdrowia i Opieki Społecznej — Prez. WRN w Łodzi, ul. Ogrodowa nr 15, pokój 318. 2947/K

WAŻNE TELEFONY

Ogłoszenia wymiarowe telefoniczne	311-50
Informacje o wszelkich usługach	03
Pogot. Ratunkowe	09
Pogot. Milicyjne	07
Nocna pomoc lekarska m. Łodzi	444-44
Straż Pożarna	08
Kom. Miejska MO	292-22
Kom. Ruchu Drogowego	516-62
Pryw. Pogot. Dziec.	300-00
Pryw. Pogot. Lek.	333-33 555-55
Centrala Podmiejska	01
MOI	359-15

TEATRY

TEATR NOWY (Więckowskiego 15) g. 19.15 **„Historia o chwalebnym Zmartwychwstaniu Pańskim";** 18.6. nieczynny
MAŁA SALA (Zachodnia 93) g. 20 **„Zaczarowana gospoda";** 18.6. nieczynna
TEATR 7.15 (Traugutta 1) g. 11 „Czerwony Kapturek", g. 19.15 **„Oczko opaczności";** 18.6. g. 19.15 **„Oczko opaczności"**
TEATR JARACZA (Jaracza 27) g. 14.30 i 18 **„W pustyni i w puszczy";** 18.6. g. 12 i 18 **„W pustyni i w puszczy"**
TEATR POWSZECHNY (Obr. Stalingradu nr 21) g. 19.30 **„Idiotka"; 18.6.** nieczynny
OPERA (T. Nowy) g. 11 „Fontanna Bachczysaraju"; 18.6. g. 19 **„Lakme"** (T. Nowy)
OPERETKA (Piotrkowska 243) g. 19.15 **„Ja tu rządzę";** 18.6. nieczynna
PINOKIO (Kopernika 16) g. 17.30 **„O drewnianym żołnierzyku i jego przyjaciołach"**
18.6. nieczynny
ARLEKIN (Wólczańska 5) **17.6. i 18.6.** nieczynny
TEATR ZIEMI ŁÓDZKIEJ (Kopernika nr 8) **„Kocha, lubi, szanuje"** godz. 19.30
STUDENCKI TEATR SATYRY „PSTRĄG" (Wólczańska 74) g. 20 „3 salwy"; 18.6. nieczynny

MUZEA

MUZEUM RUCHU REWOLUCYJNEGO (Gdańska 13) g. 11—17.
18.6. nieczynne
MUZEUM ARCHEOLOGICZNE i ETNOGRAFICZNE (Pl. Wolności 14) nieczynne
MUZEUM SZTUKI (Więckowskiego 36) g. 10—16
18.6. nieczynne
MUZEUM HISTORII WŁÓKIENNICTWA (Piotrkowska 282) g. 11—18.
18.6. nieczynne
WYSTAWA „Namioty, tkaniny wschodnie i gobeliny flamandzkie" ze zbiorów wawelskich.
SALA WYSTAWOWA (ul. Więckowskiego 36) Doroczna wystawa prac uczniów Państw. Lic. Sztuk Plastycznych w Łodzi

* * *

ZOO — czynne g. 9—19

* * *

PALMIARNIA — nieczynna

* * *

KLUB KAWIARNIA ZMS Dansing g. 17—23.
18.6. Dansing g. 16—23, g. 19 Nauka piosenki

Wystawy

W LOKALU WYSTAWOWYM w Łodzi (Piotrkowska 102) wystawa fotografiki Jerzego Neugebauera.
OŚRODEK PROPAGANDY SZTUKI (Park Sienkiewicza) „XI ogólnopolska wystawa fotografiki" czynna od 10—13 i od 15—18.
SALON FOTOGRAFIKI ZTFA (A. Struga 2) — Doroczna wystawa fotografiki ŁTF.

KINA

KINA PREMIEROWE

BAŁTYK (Narutowicza 20) **„W 80 dni dookoła świata"** (panorama) prod. USA, dozw. od lat 12, g. 9.30, 13, 16.30, 20
18.6. program i godziny jak wyżej
POLONIA (Piotrkowska 67) **„Uczeń diabła"** pr. USA, dozw. od lat 12, g. 10, 12.30, 15, 17.30, 20; 18.6. program i godziny jak wyżej
WISŁA Tuwima nr 1) **„Żółte psisko"** pr. USA dozw. od lat 7 g. 10, 12, 14, 16, 18, 20
18.6. program i godziny jak wyżej
WOLNOŚĆ (Przybyszewskiego 16) **„Śpiąca królewna"** (panorama) pr. USA dozw. od lat 12 g. 9.30, 11.30, 13.30, **„Matka i córka"** prod. włoskiej dozw. od lat 18 g. 15.30, 17.30, 20; 18.9. program jak wyżej g. 15.30, 17.45, 20
TATRY-LETNIE (Sienkiewicza 40) **„Francuzka i miłość"** prod. franc., dozw. od lat 18, g. 21. (W wypadku niepogody film nie będzie wyświetlony); 18.6. program i godziny jak wyżej
STYLOWY-LETNIE (Kilińskiego 123) **„Młode lwy"** (panorama), prod. USA, dozw. od lat 16, g. 21.30. (W wypadku niepogody film nie będzie wyświetlony.)
18.6. program i godziny jak wyżej

KINA I KATEGORII

KINO ŁDK (ul. Traugutta 18) **„Pragnienie"** pr. rum. (panorama) dozw. od lat 16, g. 14.30, 17, 19.15; **18.6.** jak wyżej
MUZA (Pabianicka 173) Poranek — godzina 11 **„Jutro premiera"** prod. pol., dozw. od lat 16, g. 16, 18, 20; **18.6. „Jutro premiera"** g. 16, 18, 20
PRZEDWIOŚNIE — nieczynne
STYLOWY — nieczynne
WŁÓKNIARZ (Próchnika 16) **„Garbus"** prod. fr. (panorama), dozw. od lat 12, g. 10, 12.30, 15, 17.30, 20; 18.6. **„Cisza na sali, operacja"** (panorama) prod. radz. dozw. od lat 14, g. 10, 12, 14, 16, 18, 20
ZACHĘTA (Zgierska 26) **„Żebro Adama"** prod. USA, dozw. od lat 16, g. 10, 12.30, 15, 17.30, 20
18.6. program i godziny jak wyżej

KINA II KATEGORII

ADRIA (Piotrkowska 150) **„Ogniomistrz Kaleń"** — prod. pol. dozw. od lat 16, g. 13.30, 15.45, 18, 20.15; 18.6. **„Ogniomistrz Kaleń"** g. 15.45, 18, 20.15
DKM (Nawrot nr 27) **„Chytry lis"** g. 12 — **„Szminka do ust"** pr. wł., dozw. od lat 16, g. 16, 18, 20
18.6. nieczynne
DWORCOWE (Dw. Kaliski) **„Płyną tratwy", „Czarny król", „O krasnoludkach i krecie"** g. 10, 11, 12, 13, 14, 15, 16, 17, 18, 19, 20, 21
18.6. program i godziny jak wyżej
GDYNIA-STUDYJNE (Tuwima 2) **„Urlop w Wenecji"** prod. ang.-USA, dozw. od lat 16, dod. **„Rembrandt"** pr. hol. g. 10, 12.30, 15, 17.30, 20
18.6. program i godziny jak wyżej
HALKA (Krawiecka 3-5) **„Bibi"** — godzina 12 **„Hatifa"** prod. NRD, dozw. od lat 12, g. 16, 18 **„105 proc. alibi"** pr. czeskiej, dozw. od lat 16, g. 20; 18.6. **„Hatifa"** g. 16, 18, **„105 proc. alibi"** g. 20
MŁODA GWARDIA (Zielona 2) **„Dyliżans"** pr. USA dozw. od lat 12 g. 10, 12, 14, 16, 18, 20
18.6. **„Noc nad Pacyfikiem"** prod. USA, dozw. od lat 12, (panorama) g. 10, 13, 16, 19
ODRA (Przędzalniana 68) **„Psie miasteczko"** g. 13 **„Zuzanna i chłopcy"** prod. pol., dozw. od lat 16, g. 15, 17, 19; 18.6. jak wyżej (bez poranku) g. 17, 19
OKA (Tuwima 34) **„Czarodziejski miecz"** prod. jugosł., dozw. od lat 10 g. 16, **„Żołnierz i bohater"** prod. NRF. dozw. od lat 16. g. 18, 20; 18.6. nieczynne
POPULARNE (Ogrodowa 18) **„Królowa balu"** pr. radz. dozw. od lat 16 g. 17; 18.6. nieczynne
PIONIER (Franciszkańska 31) **„Historia żółtej ciżemki"** prod. pol., dozw. od lat 7, g. 16 **„Komedianty"** pr. pol. dozw. od lat 16, g. 18, 20.15; 18.6. program i godziny jak wyżej
POKÓJ (Kazimierza nr 6) **„Królewna i osiołek"** g. 11, **„Tygrysy na pokładzie"** prod. radz., dozw. od lat 7, g. 16, 18, 20; 18.6. **„Tygrysy na pokładzie"** g. 16, 18, 20
REKORD — nieczynne
18.6. nieczynne
ROMA (Rzgowska nr 84) **„Syn wieku"** (panorama) prod. radz., dozw. od lat 12, g. 10, 12, 14, 16, 18, 20; 18.6. **„Towarzysze broni"** pr. franc. dozw. od lat 12, g. 10, 12.30, 15, 17.30, 20
SOJUSZ (Nowe Złotno — ul. Płatowcowa nr 6) Poranek — godzina 14 **„Noc nad Pacyfikiem"** prod. USA, dozw. od lat 12, g. 16, 19; 18.6. **„Jutro przestaniesz umierać"** (panorama) prod. radz., dozw. od lat 12, g. 17, 19
ŚWIT (Bałucki Rynek 5) **„Ali Baba i 40 rozbójników"** godzina 11 **„Nóż w wodzie"** prod. pol., dozw. od lat 16, g. 16, 18, 20; **18.6. „Nóż w wodzie"** g. 16, 18, 20
TATRY (Sienkiewicza 40) Program dla najmłodszych: **„Wojtuś i Wacuś", „Scyzoryk", „Kot niedołęga", „Przekąska o północy", „Kaczątko" „Bojaźliwy kot"** g. 10, 11, 12, 13, 14, 15, 16, 17 **„Przygody Tomka Sawyera"** pr. USA, dozw. od lat 10, g. 18, 20
18.6. program dla najmłodszych godz. 16, 17, **„Przygody Tomka Sawyera"** g. 18, 20

KINA III KATEGORII

ŁĄCZNOŚĆ (Józefów 43) **„Skarb"** prod. pol., dozw. od lat 7, g. 15, 17, 19; **18.6.** nieczynne
STUDIO (Lumumby 7-9) **„Jutro przestaniesz umierać"** (panorama) pr. radz., dozw. od lat 16. g. 15, 17.15, 19.30 **18.6. „Gdzie diabeł nie może"** prod. — czechosł. dozw. od lat 12, g. 17.15 19.30
CZAJKA (ul. Plonowa 18 Kochanówka) **„Ostrożnie babciu"** prod. radz. dozw. od lat 12, g. 17, 19; 18.6. nieczynne
ENERGETYK (Al. Politechniki 17, róg Felsztyńskiego) Zestaw bajek, g. 11 **„O' Cangaceiro"** prod. brazyl. dozw. od lat 16, g. 15, 17, 19; 18.6. nieczynne
MEWA (Rzgowska nr 94) **„Dziwny sen profesora Filutka"** g. 11 i 12 **„Przed nami zakręt"** pr. radz., dozw. od lat 12, g. 13, 15, 17, 19; **18.6.** jak wyżej (bez poranku) g. 16, 18, 20
POLESIE (Fornalskiej 37) Progr. dla dzieci g. 13.30 **„Czyste niebo"** prod. radz., dozw. od lat 16, g. 15, 17, 19; **18.6.** jak wyżej (bez poranku) g. 17, 19

* * *

Uwaga! Repertuar sporządzono na podstawie komunikatu Miejskiego Zarządu Kin.

* * *

PRZEDSPRZEDAŻ biletów na 2 dni naprzód do kin: „Bałtyk", „Polonia", „Wisła", „Włókniarz", „Wolność" odbywa się w specjalnej kasie kina „Bałtyk" (ul. Narutowicza 20) w dni powszednie w godzinach 12—17.

APTEKI

Tuwima 19, Al. Kościuszki 48, Wólczańska 37, Piotrkowska 225, Zgierska 63, Nowotki 12, Róży Luksemburg 3, Dąbrowskiego 24-b.

18.6.

Limanowskiego 1, Piotrkowska 25, Piotrkowska 307, Gdańska 90, Narutowicza 42, Armii Czerwonej 8, Srebrzyńska 67, Łagiewnicka 120.

Dyżury szpitali

Szpital im. dr H. Wolf przyjmuje rodzące i chore ginekologicznie dzielnicy Bałuty, z dzielnicy Łódź-Widzew z poradni „K", ul. Zbocze 18, z dzielnicy Łódź-Śródmieście z poradni „K" Kopcińskiego 32.

Szpital im. Curie-Skłodowskiej przyjmuje rodzące i chore ginekologicznie z dzielnicy Łódź-Górna, z dzielnicy Łódź-Widzew poradnia „K" 11 ul. Szpitalna 6, z dzielnicy Śródmieście poradnia „K", ul. Piotrkowska 107, poradnia „K", ul. 10 Lutego 7-9.

Szpital im. dr M. Madurowicza — przyjmuje rodzące i chore ginekologicznie z dzielnicy Polesie, z dzielnicy Łódź-Widzew 12 Poradnia „K" przy ul. Szpitalnej 6, z dzielnicy Łódź-Śródmieście Poradnia „K" przy ul. Północnej 39.

Chirurgia Południe — Szpital im. dr Jonschera, ul. Milionowa 14.
Chirurgia Północ — Szpital im. Biegańskiego, ul. Kniaziewicza 1-5.
Laryngologia: Szp. im. N. Barlickiego, ul. Kopcińskiego 22.
Okulistyka: Szpital im. dr Jonschera, ul. Milionowa 14.
Chirurgia i laryngologia dziecięca: Szpital im. Korczaka, ul. Armii Czerwonej 15.

18.6.

Chirurgia Południe — Szpital im. dr Pirogowa, ul. Wólczańska 195.
Chirurgia Północ — Szpital im. dr Sterlinga, ul. Sterlinga 1-3.
Laryngologia: Szp. im. dr Pirogowa, ul. Wólczańska 195.
Okulistyka: Szpital im. dr Jonschera, ul. Milionowa 14.
Chirurgia i laryngologia dziecięca: Szpital im. Konopnickiej, Sporna 36-50.

ADRESY I GODZINY PRZYJĘĆ ŚWIĄTECZNEJ I NOCNEJ POMOCY PIELĘGNIARSKIEJ:

Świąteczna pomoc pielęgniarska w dni ustawowo wolne od pracy dokonuje zabiegów dla dorosłych i dzieci w gabinecie zabiegowym i w domu chorego, w godzinach od 7 do 19.
Śródmieście — ul. Piotrkowska 102, tel. 271-80.
Bałuty — ul. Snycerska 1-3, tel. 538-79.
Widzew — ul. Szpitalna 6, tel. 271-53.
Górna — ul. Piotrkowska 269, tel. 406-55.
Polesie — Al. 1 Maja 24 tel. 382-98.

Nocna pomoc pielęgniarska dla m. Łodzi z siedzibą przy Al. Kościuszki 48, tel. 324-09 od godz. 19 do 5 dokonuje zabiegów dla dorosłych i dzieci w gabinecie zabiegowym i w domu chorego w przypadkach pilnych na zlecenie lekarskie, wystawiane poza godzinami pracy gabinetów zabiegowych.

ADRESY I GODZINY PRZYJĘĆ ŚWIĄTECZNEJ, WIECZOROWEJ I NOCNEJ POMOCY LEKARSKIEJ:

Świąteczna pomoc lekarska udziela w dni ustawowo wolne od pracy pomocy dorosłym i dzieciom w ambulatorium i w domu chorego w godzinach od 10 do 17.

Wieczorowa pomoc lekarska udziela w dni powszednie pomocy dorosłym i dzieciom w ambulatorium w godzinach od 18 do 21 oraz przyjmuje w tym czasie zgłoszenia na wizyty domowe załatwiane przez nocną pomoc lekarską od godz. 20 do 6.
Śródmieście — ul. Piotrkowska 102, tel. 271-80.
Bałuty — ul. Zuli Pacanowskiej 3, tel. 541-96.
Widzew — ul. Szpitalna 6, tel. 271-53.
Górna — ul. Lecznicza 6 tel. 427-70.
Polesie — Al. 1 Maja 24 tel. 382-96.

Nocna pomoc lekarska (NPL) dla m. Łodzi z siedzibą w Stacji Pogotowia Ratunkowego dla m. Łodzi przy ul. Sienkiewicza nr 137, udziela pomocy w domu chorego dla dorosłych i dzieci zgłaszających zachorowanie po godzinach przyjęć przychodni rejonowych.

Nocna pomoc lekarska przyjmuje zgłoszenia telefonicznie od godz. 24 do 5 na nr tel. [illegible]

Zach. Irian

Holendrzy cofają się pod naporem partyzantów

DJAKARTA (PAP). — Jak podało radio indonezyjskie, partyzanci w Irianie Zachodnim toczą uporczywe walki o miasto Sorong. Wojska holenderskie, które 10 bm. zajmowały pozycję w odległości około 25 km od tego miasta, pod silnym naporem partyzantów zmuszone były cofnąć się. Obecnie walki toczą się w odległości 7 km od Sorongu.

Podano również, że ostatnio w szeregu okolic Irianu Zachodniego wysadzone zostały nowe desanty z Indonezji.

„Zachód świadomie wciąga ZSRR do nowej rundy współzawodnictwa nuklearnego"

Odpowiedź Chruszczowa na list 65 labourzystów — członków parlamentu brytyjskiego

MOSKWA (PAP). — Przywódcy mocarstw zachodnich „świadomie wciągają Związek Radziecki do nowej rundy współzawodnictwa w dziedzinie doskonalenia broni nuklearnej". „Doskonale zdawali oni sobie sprawę z tego, że ich decyzja dokonywania prób wywoła reakcję łańcuchową" — oświadczył premier ZSRR Nikita Chruszczow w liście stanowiącym odpowiedź na pismo 65 czołowych labourzystów — członków parlamentu brytyjskiego na temat rozbrojenia nuklearnego.

Chruszczow zwrócił uwagę, że „tego rodzaju współzawodnictwo jest niebezpieczne i nierozsądne" i podkreślił: „jeśli zmusza się nas do tego, to nie powinno być żadnej wątpliwości, że odpowiedzialność za to ponoszą mocarstwa NATO — wyłącznie tylko one".

Po zwróceniu uwagi, że „możliwość zawarcia porozumienia w sprawie zakazu doświadczeń istnieje już obecnie" Chruszczow stwierdził, że jak obecnie dowiedziono w sposób nie podlegający dyskusji „krajowe środki wykrywania są w stanie zapewnić odpowiednio ścisłą kontrolę nad realizacją porozumienia".

Obecnie nie ma żadnych podstaw do tego, by — jak to czynią USA i W. Brytania — domagać się międzynarodowej kontroli i inspekcji, które byłyby równoznaczne z utworzeniem systemu szpiegowskiego".

„Jak więc widzicie — pisze Chruszczow — rozwiązanie sprawy zakazu doświadczeń zależy nie od nas".

Chruszczow podkreślił, że „nowym przykładem zaostrzania napięcia międzynarodowego jest zaplanowana przez rząd amerykański seria eksplozji nuklearnych na wielkich wysokościach".

Odpowiadając na wyrażone przez labourzystów obawy w związku z możliwością fiaska konferencji genewskiej, N. Chruszczow pisze:

„To właśnie kurs polityki zagranicznej mocarstw zachodnich i tylko on jest źródłem prawdziwego niebezpieczeństwa dla genewskiej konferencji rozbrojeniowej i może sprawić, iż nie ziści ona nadziei pokładanych w niej przez narody.

Słusznie niepokoicie się o perspektywy tej konferencji. My również uważamy, iż nie można ich nazwać obiecującymi. W każdym razie mocarstwa zachodnie wyraźnie dążą do tego, aby za pomocą różnych wykrętów doprowadzić do impasu w rokowaniach genewskich".

Chruszczow wyraża nadzieję, iż „parlamentarzyści angielscy dołożą starań, aby przyczynić się do jak najszybszego rozwiązania problemu powszechnego i całkowitego rozbrojenia".

Herr Strauss „niezwykle zadowolony"

USA sprzedadzą NRF rakiety przystosowane do przenoszenia głowic nuklearnych?

BONN (PAP). — W sobotę powrócił do NRF ze Stanów Zjednoczonych zachodnioniemiecki minister obrony Strauss. Podczas pobytu w USA, Strauss przeprowadził rozmowy z prezydentem Kennedy'm, sekretarzem stanu Ruskiem, ministrem obrony Mcnamara i innymi amerykańskimi mężami stanu.

Głównym tematem jego rozmów była sprawa strategiczno-wojskowych koncepcji NATO. Jak wynika z doniesień prasy, w okresie pobytu Straussa w USA omawiano również sprawę nowych, poważnych zakupów broni dla Bundeswehry. Boński minister obrony był szczególnie zainteresowany zakupem amerykańskich rakiet, przystosowanych do przenoszenia głowic nuklearnych.

Po powrocie do Bonn Strauss oświadczył, że jest „niezwykle zadowolony" z wizyty za oceanem. Rzecznik zachodnioniemieckiego Ministerstwa Obrony poinformował, że między rządami USA i NRF istnieje „zupełna zgodność poglądów w zagadnieniach podstawowych". Z jego wypowiedzi wynika, że Strauss przedyskutował ze swymi rozmówcami rolę, jaką w koncepcji wojskowej USA ma do odegrania Bundeswehra.

Rzecznik dodał, iż w toku rozmów uznano za słuszne plany zachodnioniemieckie w zakresie wyposażenia Bundeswehry w broń nuklearną i konwencjonalną.

Pierwsza rakieta z zasobnikiem wystrzelona w Kanadzie

OTTAWA (PAP). — W piątek wystrzelona została pierwsza kanadyjska rakieta z zasobnikiem na wysokość 93 kilometrów po torze balistycznym. Zasobnik rakiety wylowiony został w odległości 137 kilometrów od brzegu Kanady na Oceanie Atlantyckim.

Pobici przez policję za rozlepianie plakatów demaskujących OAS

PARYŻ (PAP). — Na paryskim przedmieściu St. Denis, grupa komunistów rozlepiała w czwartek plakaty demaskujące zbrodniczą działalność OAS. W pewnym momencie, zatrzymał się przy nich wezwany przez kogoś samochód policyjny. Uzbrojeni policjanci rzucili się na ludzi rozlepiających afisze, zadając im ciosy kolbami pistoletów. Komuniści zostali aresztowani, jednakże po dwóch godzinach zwolniono ich z braku jakichkolwiek podstaw do zatrzymania w areszcie.

Następnego dnia wieczorem, robotnicy szeregu przedsiębiorstw paryskich wysłali swe delegacje do prefektury policji, aby wyrazić protest przeciwko incydentowi.

Co i dlaczego kuleje w handlu

Zjazd ZSS „Społem" obraduje nad dalszą poprawą zaopatrzenia ludności

WARSZAWA (PAP). — 16 bm. rozpoczął się w Warszawie 36 krajowy zjazd ZSS „Społem", w którym uczestniczy 600 delegatów z 427 powszechnych spółdzielni spożywców, zrzeszających 2.200 tys. członków.

W obradach wzięli udział: członek Biura Politycznego KC PZPR — Edward Ochab, wice premier Eugeniusz Szyr, ministrowie handlu wewnętrznego oraz przemysłu spożywczego i skupu — Mieczysław Lesz i Feliks Pisula, przewodniczący Komitetu Drobnej Wytwórczości — Włodzimierz Lechowicz, prezes Naczelnej Rady Spółdzielczej — Tadeusz Jańczyk oraz liczni przedstawiciele organizacji związkowych i handlowych. Na zjeździe bawią także delegacje organizacji spółdzielczych z 9 krajów.

Na wstępie pozdrowienia w imieniu KC PZPR i Rady Ministrów przekazał zjazdowi i wszystkim spółdzielcom zrzeszonym w ZSS „Społem" — Eugeniusz Szyr.

Wicepremier stwierdził, że dużo jeszcze pozostało do zrobienia w dziedzinie usprawnienia zaopatrzenia ludności. Dotyczy to zwłaszcza właściwego doboru towarów, lepszego wykorzystania powierzchni sklepów, skasowania przerw w sprzedaży z powodu remanentów, właściwego informowania i orientowania nabywców, zwłaszcza w sklepach z artykułami przemysłowymi.

Zbyt wolno rozwijają się nowoczesne formy handlu ruchomego, sezonowych kiermaszy, obsługi wielkich imprez i manifestacji. Z opóźnieniem podjęto też dostawy towarów do domów i handlu wysyłkowego. Występują nadal trudności z właściwym doborem takich artykułów, jak odzież czy obuwie. Główne przyczyny wielu niedociągnięć tkwią w zbyt powolnym dostosowaniu się zakładów do aktualnych wymagań handlu, w niewłaściwym wykonywaniu przez zakłady zadań asortymentowych.

Ogólnie jednak biorąc, w handlu detalicznym nastąpił znaczny postęp. Rażące natomiast są niedomagania handlu hurtowego. Nowoczesność i postęp znacznie wolniej docierają do hurtu; towary leżą niekiedy w magazynach, mimo że brak ich w detalu, lub często trafiają pod niewłaściwy adres, ponieważ kuleją jeszcze metody zamówień oraz kontroli i segregacji towarów.

Stosowany obecnie system kontroli jakości jest mało efektywny. W przygotowaniu znajdują się zalecenia, które sprawę jakości wysuną na czoło w procesie wytwórczym.

Obszerny referat sprawozdawczy z działalności spółdzielni spożywców w latach 1959—61 wygłosiła Irena Strzelecka — prezes ZSS „Społem".

W godzinach popołudniowych rozpoczęła się dyskusja. Obrady trwają.

Wystawa książki jugosłowiańskiej

Staraniem PWN i PP „Dom Książki" w księgarni „Horyzont" (Piotrkowska 23) w poniedziałek (18 bm.) o godz. 11 nastąpi otwarcie wystawy książek jugosłowiańskiego wydawnictwa IZDAVACKI ZAVOD JUGOSLAVENSKE AKADEMIJE ZNANOSTI I UMIETNOSTI. Wystawa czynna będzie w godz. od 11 do 18 do 23 czerwca.

Operacja „wąż morski" — w TV

WARSZAWA (PAP). 23 bm. o godz. 18 telewizja nasza nada interesujący reportaż red. Tadeusza Kurka pt. „Operacja wąż morski". Będzie to pierwszy w Polsce reportaż telewizyjny z ćwiczeń marynarki wojennej na pełnym morzu. Telewizyjny punkt transmisyjny znajdować się będzie na pokładzie pływającego okrętu wojennego. O skali trudności jakie wiążą się z tego rodzaju programem, mówi choćby to, że dotychczas tylko telewizja BBC nadała podobną transmisję.

19 bm. o godz. 16 telewizja nada z Dworca Morskiego w Gdyni reportaż z powitania statku flagowego „Batory", po jego powrocie z kolejnego rejsu na trasie Gdynia — Montreal.

Mimochodem

Czyja dziura?

W chwili gdy ją oglądaliśmy (wczoraj, godz. 14.25), była głęboka na 40 cm, średnicę miała ok. 50 cm. Usytuowała się zgrabnie — na środku jezdni, róg Kościuszki i A. Struga. Potykają się o nią ludzie, potykają się samochody. Ładna, solidna dziura. Z asfaltu!

Pierwsi zauważyli ją milicjanci Komendy Ruchu. Zaczęli zaraz wydzwaniać do różnych instytucji. Miejskie Przedsiębiorstwo Robót Drogowych odrzekło, że to nie ich, w DRN Śródmieście widocznie wcześniej kończy się pracę, bo nikt nie podnosił słuchawki.

Pożyczyli więc milicjanci czerwoną chorągiewkę, dziurę nią oznaczyli i przyjechali do redakcji — może wy coś wiecie w sprawie dziury?

My też nic nie wiedzieliśmy (wstyd się przyznać), pytamy więc — czyja to dziura? Ludzie, czyja dziura?

Kat.

W dniu 15 czerwca 1962 r. zmarła nasza najukochańsza żona i matka

FRANCISZKA MIODOWNIK - KIERSZ

z domu GOLDKORN

Pogrzeb odbędzie się w niedzielę, dnia 17 czerwca br., o godzinie 15 na Cmentarzu Żydowskim na Dołach.

Pogrążeni w głębokim żalu

MĄŻ i SYN.

9912/G

Filmowcy rumuńscy w Łodzi

Goście zwiedzili wczoraj Wytwórnię Filmów Fabularnych, po południu spotkali się z publicznością łódzką przed premierą filmu, a wieczorem udali się do teatru.

(w)

Na łódzkich ekranach

Najbliższy tydzień w zasadzie przynosi tylko jedną premierę. Będzie nią film francuski pt. „FRANCUZKA I MIŁOŚĆ" — zawierający 8 nowel, które opowiadają o uczuciach kobiety (nie tylko chyba Francuzki) w różnych okresach jej życia. Film będzie wyświetlany w „WIŚLE" w końcu tygodnia.

W „WOLNOŚCI" natomiast wznowiony będzie dramat produkcji radzieckiej z okresu II wojny światowej pt. „ONA BRONI OJCZYZNY". Film ten spotkał się z wysokimi ocenami w krajach zachodnich. Poza tym w „POLONII" w dalszym ciągu oglądamy film amerykański „UCZEŃ DIABŁA".

(w)

Wczoraj przybyła do Łodzi delegacja filmowców rumuńskich: aktorka Flavia Buref (na zdjęciu), grająca główną rolę kobiecą w filmie „Pragnienie", oraz reżyser Georghe Vitanigis.

Przyjazd gości związany jest z premierą nagrodzonego srebrnym medalem na Festiwalu w Moskwie (1961) filmu rumuńskiego „Pragnienie". Premiera odbyła się wczoraj o godz. 17 w kinie ŁDK.

W dniach Ochrony Przeciwpoż.

- Wystawa
- Defilada
- Pokazy

W dniach od 24 czerwca do 1 lipca br. w całym kraju obchodzone będą tradycyjne Dni Ochrony Przeciwpożarowej. W związku z tym wczoraj w świetlicy łódzkiej Komendy Straży Pożarnych przy ul. Obrońców Stalingradu odbyła się konferencja prasowa, podczas której poinformowano przedstawicieli prasy, radia i telewizji o programie, jaki przygotowali łódzcy strażacy z tej okazji. Również wczoraj dokonano otwarcia wystawy sprzętu pożarniczego i plansz obrazujących dorobek strażaków naszego miasta.

Pokazem gotowości bojowej łódzkich strażaków będzie niewątpliwie centralna impreza umieszczona w programie obchodów Dni. 23 bm. o godz. 20 odbędzie się wielka defilada jednostek straży pożarnych z terenu naszego miasta, podczas której zaprezentowany zostanie najbardziej nowoczesny sprzęt. O ciekawszych imprezach będziemy naszych Czytelników informowali zgodnie z realizacją programu.

(jp)

Uświadamianie „mandatowiczów"

Wielką aktywność w zakresie profilaktyki przejawia łódzka Komenda Ruchu Drogowego MO, organizując szereg pogadanek traktujących o przyczynach wypadków i skutkach nieprzestrzegania przepisów ruchu drogowego. Wczoraj w Domu Kultury Milicjanta odbyło się kolejne tego rodzaju spotkanie, w którym wzięło udział ok. 400 osób. Wezwani prowadzili pojazdy nie zwalniając szybkości przed przejściami dla pieszych, przechodzili jezdnię w niedozwolonych miejscach itp. Wyświetlono im film o treści tematycznie związanej z ruchem drogowym, a przedstawiciele Komendy RD i kolegium karno-orzekającego omówili pokrótce ważny problem bezpieczeństwa na drogach.

(j. p.)

Niedziela, 17 bm.

❖ KS WŁÓKNIARZ (Kilińskiego 188, dojazd tramwajami: „1", „3", „4", „5") o godz. 11 mecz piłki nożnej Włókniarz — Górnik (Łęczyca). O godz. 17 koncert orkiestry Zakładów im. E. Plater, a od godz. 19 do 21 gra do tańca zespół „Hermes".

❖ PARK MICKIEWICZA — dojazd tramwajami „4" i „11" oraz podmiejskim Ozorków, Zgierz. Program rozrywkowy, koncert zespołów z Sieradza oraz „Zgaduj-zgadula".

❖ PARK PONIATOWSKIEGO w muszli koncertowej o godz. 17 PPIE oraz ORS zapraszają na wielką imprezę rozrywkową.

❖ POD HASŁEM „SZLAKIEM BARYKAD 1905 R" organizuje dziś TPL pieszą wycieczkę po Łodzi dla młodzieży i dorosłych. Zbiórka chętnych na Placu Zwycięstwa o godz. 10. Wycieczkę poprowadzą przewodnicy PTT-K, a trasa przebiegać będzie ulicami, którymi dawniej szły pochody 1-majowe w Łodzi i kończy się w Lasku Konstantynowskim na Zdrowiu. Udział w wycieczce bezpłatny.

❖ ZARZĄD TERENOWEGO KOŁA TPD z okazji otwarcia placu zabaw przy ul. Piotrkowskiej 156 organizuje dziś o godz. 10 jazdę na wrotkach, konkursy i „Zgaduj-zgadulę" oraz rozdanie paczek dla dzieci.

❖ W MUZEUM SZTUKI o godz. 12 T. Klepa wygłosi odczyt „Twórczość Wojciecha Kossaka".

❖ W KLUBIE ROSYJSKIM T-WA „ZWIENJA" (ul. Więckowskiego 32) o godzinie 19 odbędzie się wieczór poezji i muzyki. W programie R. Gorzelski — przekłady łódzkich poetów na rosyjski, J. H. Wiśniewski — wiersze. Po wieczorze — koncert muzyki polskiej i rosyjskiej w wykonaniu instrumentalistów i wokalistów Opery Łódzkiej.

Poniedziałek, 18 bm.

❖ W KLUBIE MK SD (ul. Piotrkowska 78) o godzinie 19 prelekcja komendanta Chorągwi Łódzkiej — Matuszewskiego pt. „Zadania harcerstwa wśród dzieci i młodzieży".

❖ W LOKALU ZŁ LK (ul. A. Struga 1) Ośrodek Gospodarstwa Domowego organizuje o godz. 18 prelekcję połączoną z pokazem na temat „Letnie napoje chłodzące".

Rewelacje Biegu

Szlakiem Barykad

ŁKS przed Zawiszą

Bieg sztafetowy Szlakiem Barykad zdobywa sobie uzasadnione uznanie nie tylko wypróbowanych kibiców sportowych. Wczoraj ta impreza zgromadziła wzdłuż trasy biegu dziesiątki tysięcy obserwatorów emocjonujących się walką trzydziestu zespołów.

Kiedy zwycięskie drużyny zbliżały się do bram stadionu Startu na Julianowie, w niebo wystrzeliły wielobarwne rakiety, a około 10.000 widzów zgromadzonych na widowni emocjonowało się walką dwu pierwszych drużyn.

Zwyciężył — a to należy uznać za sensację — ŁKS, przed obrońcą pucharu Zawiszą Bydgoszcz i Startem.

Wyniki

ŁKS I 12.50,9,
Zawisza Bydg. 12.53,4,
Start 13.28,6,
Społem 13.38,6.

Łódź - Olsztyn

w strzelaniu

Na strzelnicy Widzewa w 1 dniu zawodów międzyokręgowych Łódź — Olsztyn padł rekord okręgu, ustanowiony przez juniorkę Łodzi Kowalską, która z kbks 2 uzyskała 819 pkt. W poszczególnych konkurencjach, dotychczas odbytych, pierwsze miejsce zajął Olsztyn i prowadzi w ogólnej punktacji, meczu.

Dziś, o godz. 7,30 dalszy ciąg meczu.

Łódź-Lipsk 3:1 (3:0)

Hat trick Manowskiego

Bramki dla łodzian zdobył Manowski, dla gości — Zerber (z karnego).

Blisko 10 tysięcy widzów oglądało spotkanie Startu, występującego pod szyldem reprezentacji Łodzi, z czołowym zespołem piłkarskim NRD. Było to widowisko interesujące tylko w pierwszej połowie zawodów.

Goście przekonani o swej wyższości z nonszalancją zaczęli grę, a gdy zorientowali się w wartościach przeciwnika, ten prowadził już 3:0.

W drugiej części spotkania Start dokonywał tyle zmian w zestawieniu swego zespołu, iż można było nabrać mniemania o sparringowym charakterze tego oficjalnego meczu międzynarodowego.

Przestrzegamy przed zbyt optymistycznymi wnioskami sugerowanymi przez wynik. Start grał co prawda dobrze, lecz tylko do momentu, w którym uzyskał prowadzenie 3:0. Czy słabszy poziom spotkania był rezultatem braku kondycji, czy też świadomej zmiany stylu walki, dowiemy się najpewniej dopiero w meczach o wejście do II ligi.

PEKIN. Podczas zawodów lekkoatletycznych w Pekinie, 20-letni Ni Chin-Chin uzyskał w skoku wzwyż świetny rezultat 2,17. Jest to trzeci wynik w historii lekkoatletyki światowej, ustępujący jedynie rekordom Brumela — 2,25 i Thomasa — 2,22.

Japońska rewelacja

I dnia Memoriału J. Kusocińskiego

(Od naszego wysłannika)

Na Stadionie Dziesięciolecia w Warszawie, rozpoczęły się 16 bm. tradycyjne zawody o Memoriał Janusza Kusocińskiego. W tegorocznej imprezie uczestniczy 70 lekkoatletów z 12 krajów: Anglii, Bułgarii, Czechosłowacji, Finlandii, Francji, Japonii, Norwegii, NRD, Rumunii, Włoch, Węgier i ZSRR. Startuje także około 180 najlepszych zawodniczek i zawodników Polski.

W pierwszym dniu w kilku konkurencjach w większości uzyskano — jak na początek sezonu — dobre wyniki.

Najbardziej cieszy świetna postawa młodzieży. W sobotę bohaterami zawodów byli przedstawiciele młodego pokolenia: Kiewlon, Komar, Szklarczyk, Pulawski, Kluczek. Poprawili oni swoje rekordy życiowe i — jak należy sądzić — wywalczyli paszporty na wyjazd do Chicago na mecz Polska — USA.

Z wielkim zainteresowaniem czekaliśmy na kolejny pojedynek naszych najlepszych sprinterów Foika i Zielińskiego. Tym razem lepszy okazał się Foik, wyprzedzając swego rywala już na starcie o ok. 1 m. Na mecie różnica była większa. Foik uzyskał czas 10,3, a Zieliński 10,5.

Na dobrym poziomie stał pojedynek specjalistów w pchnięciu kulą. Zwyciężył Węgier Variu, któremu tylko 3 cm zabrakło do 19 m. Reprezentant Związku Radzieckiego Lipsnis uzyskał 18,57, a Sosgórnik najlepszy swój tegoroczny rezultat — 18,44. Władysław Komar wynikiem 18.10 zajął 4 miejsce.

W skoku wzwyż duża niespodzianka. Japończyk Sugioka i Czernik pokonali jednego z najlepszych zawodników świata — Bolszowa (ZSRR), przechodząc po przeczkę na wysokości 2,05. Warto dodać, że potem Sugioka i Czernik atakowali rekordy krajowe — 2.10. Niestety próby nie powiodły się.

W trójskoku Malcherczyk udowodnił swą wyższość nad czołowym zawodnikiem radzieckim Krejerem oraz reprezentantami Japonii. Malcherczyk osiągnął dobry wynik 16,23, wyprzedzając Krejera o 20 cm.

Interesujący był bieg na 1.500 metrów. Losy tego wyścigu rozstrzygnęły się dopiero na ostatniej prostej. Jeszcze raz błysnął talentem młody utalentowany biegacz warszawskiej Legii Szklarczyk.

Świetnie spisał się Kluczek, który w biegu na 400 m ustanowił rekord życiowy wynikiem 46,8, wyprzedzając zdecydowanie wszystkich konkurentów z Kowalskim na czele.

Konkurencje kobiece — jak zwykle zresztą, miały słabszą obsadę

WYNIKI

10 km chód: 1. Szyszka (Lechia Gdańsk) 49.07,4, 2. Sarnecki (Konradia Gdańsk) 50.56,8, 3. Pazierski (Konradia Gdańsk) 51.11,9.

100 m mężczyzn: 1. Foik (Legia Warszawa) 10,3, 2. Zieliński (Gwardia Warszawa) 10,5, 3. Kaniecki (Budowlani Bydgoszcz) 10,6.

Skok wzwyż mężczyzn: 1. Sugioka (Japonia) 205, 2. Czernik (Lechia Zielona Góra) 205, 3. Bolszow (ZSRR) 200, 4. Sobotta (AZS Kraków) 200.

Kula mężczyzn: 1. Variu (Węgry) 18.97, 2. Lipsnis (ZSRR) 18.58 3. Sosgórnik (Górnik Zabrze) 18.44, 4. Komar (Lechia Gdańsk) 18,10.

400 m ppł.: 1. Makowski (Gwardia Warszawa) 52,0. 2. Kumiszcze (Zawisza Bydgoszcz) 53,0, 3. Szewiński (Polonia Warszawa) 53.3.

4X100 mężczyzn: 1. reprezentacja Polski (Jóźkowiak, Zieliński, Karcz, Foik) 40,5, 2. juniorzy 41,5.

400 m mężczyzn: 1. Kluczek (Gwardia Olsztyn) 46,8, 2. Kowalski (Zawisza Bydgoszcz) 47,5, 3. Setti (Anglia) 47,8

Młot: 1. Bałtowski (ZSRR) 67,60, 2. Zsivotski (Węgry) 66,57, 3. Okamoto (Japonia) 65,34, 4. Rut (Legia Warszawa) 64.28.

Trójskok: 1. Malcherczyk (Legia Warszawa) 16,23, 2. Krejer (ZSRR) 16,03, 3. Sakuraj (Japonia) 15,93.

1.500 m: 1. Sawinkow (ZSRR) 3.45,3, 2. Lurot (Francja) 3.45,7, 3. Szklarczyk (Legia Warszawa) 3.45,7

Kobiety 80 m ppł.: 1. Moore (Anglia) 10,7, 2. Balzer (NRD) 10,8 3. Piątkowska (Legia Warszawa) 11,0.

400 m kobiet: 1. Hase (Lechia Gdańsk) 57,2. 2. Grunwald (Syrena Warszawa) 58,0, 3. Falkowska (Syrena Warszawa) 58,5.

Kula kobiet: 1. Kiewlon (Spójnia Gdańsk) 15.42 (rekord Polski), 2. Bognar (Węgry) 15.33 (rekord Węgier), 3. Kowalczuk (Gwardia Warszawa) 15.01.

Oszczep kobiet: 1. Antal (Węgry) 51.01, 2. Trukawińska (Spójnia Gdańsk) 48.48, 3. Bochucińska (Zawisza Bydgoszcz) 46,39.

Skok w dal kobiet: 1. Krzesińska (SLA Sopot) 6,24, 2. Jorgova (Bułgaria) 6.04, 3. Bibrowa (Cracovia) 6.00.

100 m kobiet: 1. Ciepła (Zawisza Bydgoszcz) 11,8, 2. Górecka (Górnik Zabrze) 11,9, 3. Sobotta (AZS Kraków) 12.

Z ostatniej chwili

Brązowy medal dla Chile

w ostatniej minucie meczu z Jugosławią

SANTIAGO (PAP). — Trzecie miejsce w tegorocznych piłkarskich mistrzostwach świata zajęła drużyna gospodarzy tej imprezy — Chile. Wczoraj na stadionie w Santiago, jedenastka tego kraju pokonała reprezentację Jugosławii 1:0 (0:0). Mecz ten oglądało 55 tys. widzów. Zwycięska bramka padła w ostatniej minucie meczu ze strzału Rojasa.

Cracovia i Stal Mielec

za bramą ekstraklasy

Ostatnie bramki w I lidze

WARSZAWA. W sobotę ekstraklasa piłkarska zakończyła rozgrywki w grupach. Drużynom pozostały jeszcze po dwa mecze w celu ustalenia ostatecznej kolejności w mistrzostwach na 1962 r. O pierwsze miejsce grać będą piłkarze Górnika Zabrze i Polonii Bytom. Ten mecz i pozostałe PZPN wyznaczył na 21 bm. i 1 lipca.

WARSZAWA. Występ piłkarskiego mistrza Polski Górnika — Zabrze w Warszawie nie wypadł imponująco. Górnicy w ostatnim meczu grupy pierwszej z naszej ekstraklasy zremisowali ze stołeczną Legią 0:0. Sędziował Pasierski z Wrocławia, widzów 8 tys.

SZCZECIN. Piłkarze szczecińskiej Arkonii zakończyli mistrzostwa efektownym zwycięstwem nad Stalą — Mielec 1:1 (2:0). Gospodarze od pierwszych do ostatnich minut mieli inicjatywę, a świetnie grający atak raz po raz gościł pod bramką szczęśliwie broniącego Misiaka. Bramkarz Stali, choć puścił 7 bramek, należał do najlepszych piłkarzy na boisku. Pod koniec meczu, załamana drużyna gości z największym trudem odpierała ataki Arkonii.

GDAŃSK. Piłkarze poznańskiego Lecha pozostają w I lidze, gdyż zwyciężyli w Gdańsku miejscową Lechię 2:0 (2:0). Obydwie bramki zdobył Gogolewski w 25 i 40 min. Sędziował Brettstein z Łodzi — widzów 5 tys.

CHORZÓW. Pojedynek o drugie miejsce w grupie I ekstraklasy piłkarskiej pomiędzy Ruchem i Zagłębiem Sosnowiec, zakończył się nieoczekiwanie zwycięstwem sosnowiczan 1:0 (1:0). Jedyną bramkę zdobył w 30 min. Kosider. Sędziował Fronczyk z Tarnowa. Widzów ok. 10 tys.

OPOLE. Opolska Odra zremisowała z krakowską Wisłą 1:1 (0:0). Bramkę dla Wisły zdobył w 49 min. Kmiecik, a dla Odry Drozdziok w 84 min. z karnego. Sędziował Majdan z Warszawy. Widzów 5 tys. Odra, niedawno kandydat do mistrzowskiego tytułu w swojej grupie, w meczu z Wisłą potwierdziła wciąż jeszcze trwający spadek formy.

KRAKÓW. Mecz Cracovia — Gwardia (Warszawa) zakończył się wynikiem bezbramkowym. Sędziował Kowal z Katowic. Widzów około 35 tys.

Do II ligi spadły ostatecznie ze społy Cracovii i Stali Mielec.

Sobotnie spotkania, poza meczem Cracovia — Gwardia w Krakowie, który obserwowało 35 tys. widzów, nie cieszyły się większym zainteresowaniem. Łącznie 6 spotkań oglądało zaledwie ok. 70 tys. widzów.

Na liście najlepszych strzelców prowadzi nadal zawodnik bytomskiej Polonii Liberda — 14 bramek, drugie i trzecie miejsce zajmują piłkarze Górnika Zabrze: Pohl — 12 bramek i Szoltysik — 9 bramek.

A oto ostateczne tabele grup:

GRUPA I

1. Górnik Zabrze	18:6	37:16
2. Zagłębie Sosnowiec	15:9	22:16
3. Legia Warszawa	14:10	15:13
4. Ruch Chorzów	13:11	21:19
5. ŁKS Łódź	9:15	14:23
6. Gwardia Warszawa	8:16	12:20
7. Cracovia	7:17	11:28

GRUPA II

1. Polonia Bytom	19:5	28:7
2. Odra Opole	14:10	17:10
3. Wisła Kraków	14:10	9:7
4. Arconia Szczecin	11:13	18:20
5. Lechia Gdańsk	11:13	11:13
6. Lech Poznań	9:15	6:14
7. Stal Mielec	6:18	9:21

Mistrzowie celności

12 i 13.VI. 1962 r. Kuratorium Okręgu Szkolnego m. Łodzi przeprowadziło zawody strzeleckie o „srebrny muszkiet". Brały w nich udział zespoły szkół średnich ogólnokształcących i technicznych m. Łodzi.

Wyniki zespołowe:

Chłopcy: 1) XXVI Lic. Ogólnokształcące 783 pkt., 2) XVII LO — 776 pkt., 3) II LO — 751 pkt.

Dziewczęta: 1) XXVI LO — 784 pkt., 2) XVIII LO — 736 pkt., 3) VII LO — 682 pkt.

Wyniki indywidualne:

Chłopcy: 1) Kajetan Koman (Technikum Włók. nr 1) — 286 pkt., 2) Wiesław Kutasiewicz (Technikum Włók. nr 1) — 275 pkt., 3) Leszek Rudnicki (XVII Lic. Ogóln.) — 269 pkt.

Dziewczęta: 1) Krystyna Różycka (XXVI LO) — 270 pkt., 2) Krystyna Stankiewicz (XXVI LO) — 261 pkt., 3) Bogusława Mikulska (XVIII LO) — 260 pkt.

Podwójne zwycięstwo

łodzian nad Białymstokiem

Młodzieżowa reprezentacja Łodzi odniosła w Płocku wielki sukces. W meczu o puchar inż. Przeworskiego pokonała Białystok 8:1 (3:0). Bramki dla Łodzi uzyskali: Sadek 3, Harbicki 2, Antczak, Kubasiewicz i Kowarski po 1. Atak Łodzi grał w składzie: Sadek, Antczak, Harbicki, Bukowski, Kubasiewicz i Kowalski. Kombinacja ta okazała się b. szczęśliwa.

W drugim meczu Kielce pokonały Warszawę 4:1 (3:1). Drużyna Kielc jest b. dobrze przygotowana do turnieju i odniosła w pełni zasłużone zwycięstwo.

Dzisiaj Łódź zmierzy się z Kielcami w meczu, stawką którego jest pierwsze miejsce w turnieju.

Jednocześnie w Kielcach odbył się turniej juniorów o puchar dr Michałowicza. Jako pierwszy od był się mecz Łódź — Białystok.

Wynik 2:0 (1:0) dla Łodzi. Bramki zdobyli w 5 min. Kaczmarek, a w 47 — Pilacik.

W drugim meczu Warszawa wygrała z Kielcami 5:0. O pierwsze miejsce dzisiaj grają Łódź — Warszawa. (kz)

Turniej debiutantów

Wczoraj i dziś panowało „zawieszenie broni" w turnieju piłkarskim debiutantów. Jutro kończymy ćwierćfinały rozgrywek eliminacyjnych w grupach, a we wtorek, 19 czerwca rozpoczynają się mecze półfinałowe. Program przewiduje ich przeprowadzenie w ciągu dwu dni. 19 czerwca na boisku Szkoły nr 96, ul. Sienkiewicza 35 spotkają się:

Grupa I:
Kometa — Szkoła 127 (I)
Szkoła 78 — Koper.

Grupa II:
Zryw — Harpagon

Grupa III:
Wieher — Technikum Ekonomiczne
Szkoła 155 — Wisła

Grupa IV:
Szkoła 89 — Uliczka
Spartakus — Penarol

W środę, 20 bm. grać będą:
Czarni Górna — Szkoła 36
Pantera — Szkoła 3

Grupa VI:
Zwycięzca meczu Praszczanka Benfica ze zwycięzcą spotkania Arsenal — Huragan.
Zwycięzca meczu Szkoła 154 — Szkoła 21 (II) ze zwycięzcą spotkania Szkoła 148 — Szkoła 103.

Grupa VII:
Zwycięzca meczu Barcelona — Klasa II A (Najman) ze zwycięzcą spotkania Szkoła 96 — Honwed i zwycięzca meczu Czarni Koziny — Tottenham ze zwycięzcą spotkania SZS — Szkoła 99.

Przy okazji prostujemy wynik zawodów Szkoła 66 — Szkoła 89, który brzmi 1:0 dla Szkoły 89, co zostało już uwzględnione w rozkładzie dalszych rozgrywek.

Przypominamy, iż wszyscy uczestnicy rozgrywek powinni posiadać legitymacje uczniowskie lub odpowiednie świadectwa, na podstawie których można stwierdzić datę urodzenia piłkarzy. Dotąd nie stosowano kontroli w tym względzie, lecz może się to przydarzyć każdego dnia. Uprzedzamy, że drużyna, która nie będzie posiadała dokumentów uprawniających do gry, nie zostanie dopuszczona do rozgrywek!

Radio i telewizja

NIEDZIELA, 17 CZERWCA

PROGRAM I

11.57 Sygnał czasu i hejnał. 12.05 Wiadomości. 12.10 Felieton z cyklu „Plamy na mapie". 12.20 Gra Polska Kapela pd. F. Dzierżanowskiego. 12.55 „Zielony magazyn". 13.10 Koncert życzeń. 14.30 „W Jezioranach" — odc. 15.00 „Czwarta zmiana" — audycja. 16.00 Wiadomości. 16.05 Tygodniowy przegląd wydarzeń międzynarodowych. 16.20 „Papa się żeni" — Krotochwila. 17.04 Muzyka taneczna. 17.25 Transmisja z zawodów lekkoatletycznych o Memoriał J. Kusocińskiego. 17.40 Radiowa piosenka miesiąca. 18.00 „Zespół Dziewiątka". 18.20 „Przy muzyce o sporcie". 19.50 Wirtuozi muzyki rozrywkowej. 20.00 „Tydzień w kraju i na świecie". 20.26 Wiadomości sportowe. 20.30 „Matysiakowie" — odcinek. 21.00 „Niedzielne wieczory muzyczne". 22.00 Gra orkiestra taneczna PR. 22.40 Dialogi o poezji. 23.00 Ostatnie wiadomości. 23.10 Muzyka taneczna.

PROGRAM II

12.10 Poranek symfoniczny. 13.00 „Kronika Polaków" — montaż. 13.30 „Śmierć i miłość" — angielscy poeci XVIII wieku. 14.00 (Ł) Wyniki losowania „Kukułeczki". 15.02 (Ł) „Co w Rawie piszczy?" — reportaż. 14.30 (Ł) Arie i pieśni. 15.00 Dla dzieci słuchowisko Magdy Leji pt. „Szafa profesora Kronberga". 15.45 (Ł) „Kolorowy świat zapasek" — montaż. 16.10 (Ł) Melodie rozrywkowe. 16.30 Koncert chopinowski. 17.00 Wiadomości. 17.05 Publicystyka międzynarodowa. 17.15 „Letnia przygoda". 17.30 „Zgaduj-Zgadula" nr 79. 19.00 Radiowy Teatr Młodych „Niespodzianka". 20.00 Rewia piosenek. 20.30 Orkiestry estradowe i soliści. 21.00 Dziennik wieczorny. 21.17 Wiadomości sportowe. 21.20 Melodie Lazurowego Wybrzeża. 21.40 Gra Poznańska 15 Radiowa. 22.00 Ogólnopolskie wiadomości sportowe. 22.20 (Ł) Lokalne wiadomości sportowe. 22.30 Muzyka taneczna. 23.00 Muzyka taneczna. 23.50 Ostatnie wiadomości.

TELEWIZJA

9.13 Program dnia (Ł. lok.)
9.15 Telewizyjny kurs rolniczy — program próbny pt. „Zielona taśma" (W)
10.00 „Znak Zorro" — film seryjny prod. USA (W)
10.55 PKF (W)
11.05 Przerwa
12.58 Program dnia (Ł lok.)
13.00 „Jaś i Małgosia" — opera Humperdincka. Transmisja z Państwowej Opery im. St. Moniuszki w Poznaniu (P)
15.00 Niedzielna biesiada (P)
15.40 „Sztuka animacji" — film z serii „Disneyland" (W)
16.30 „Klaps" — magazyn aktualności filmowych (Ł. ogólnop.)
17.00 Międzynarodowe zawody lekkoatletyczne o Memoriał Janusza Kusocińskiego. Transmisja ze Stadionu X-lecia w Warszawie (W)
19.30 Dziennik telewizyjny (W)
20.05 Sportowa niedziela (W)
20.40 „Profesorek" — film fab. prod. franc., dozw. od lat 16 (W)
22.40 Wiadomości sportowe (W)

PONIEDZIAŁEK, 18 CZERWCA

PROGRAM I

11.57 Sygnał czasu i hejnał. 12.05 Wiadomości. 12.15 „Rolniczy kwadrans". 12.30 Radiorekiama. 12.45 Na swojską nutę. 13.00 Aud. dla dzieci młodszych. 13.20 Rozrywkowy koncert. 14.00 „Aktor i wspomnienia". 14.30 „Lato w piosence i melodii". 15.00 Wiadomości. 15.05 Program dnia. 15.10 „U przyjaciół" aud. 15.30 „Przekrój muzyczny tygodnia". 16.05 Radiowy poradnik językowy nr 510. 16.15 „Radioproblemy". 16.30 Koncert Ork. PR w Krakowie. 17.00 Wiadomości. 17.05 Dla młodzieży szkolnej turniej krajoznawczy pt. „Brawo najlepsi". 18.00 Uniwersytet Radiowy. 18.10 „Sława i chwała" odc. 18.30 Radiorekiama. 18.45 „Pięć minut o wychowaniu". 18.50 Radiowy kurs nauki języka angielskiego. 19.05 Recital skrzypcowy Idy Haendel. 19.30 Reportaż literacki. 19.50 Polki Jana Straussa. 20.00 Dziennik wieczorny. 20.26 Wiadomości sportowe. 20.30 Piosenki starowarszawskie. 20.45 „Ze wsi i o wsi". 21.00 Koncert symfoniczny. 21.28 Kronika kulturalna (w przerwie koncertu). 21.40 D. c. koncertu. 22.05 Muzyka taneczna. 23.00 Ostatnie wiadomości.

PROGRAM II

12.15 Muzyka ludowa. 12.45 (Ł) „Szkoła otwartych drzwi" — rep. 12.55 (Ł) „Naukowcy — rolnikom". 13.00 Stare lecz niezapomniane melodie. 13.25 „Ocalenie" — odcinek 12. 13.40 (Ł) Informacje dnia. 13.45 Aud. dla dzieci starszych „Błękitna sztafeta". 14.00 (Ł) „Przygody reportera" aud. 14.15 (Ł) Mozaika muzyczna. 14.45 „Estera Golde-Stróżecka" aud. 15.00 Gra ork. smyczkowa J. Kołaczkowskiego. 15.30 Aud. dla dzieci pt. „Diabeł z małego domku". 16.00 Wiadomości. 16.05 (Ł) Omówienie programów. 16.10 (Ł) Gra Poznańska XV-tka Radiowa. 16.30 (Ł) Aud. dla dzieci. 16.45 (Ł) „Strzałajdzy" — rep. 17.00 (Ł) „Calendarium Kultury Muzycznej" — aud. 17.30 (Ł) „Aktualności łódzkie". 17.45 (Ł) Felieton T. Szewery „O sprawach kultury". 18.00 (Ł) Wyniki „Toto-Lotka". 18.05 (Ł) Koncert Orkiestry ŁRPR. 18.30 Wiadomości. 18.35 Ekonomiczny problem tygodnia. 18.50 Pieśni Franciszka Schuberta. 19.05 Muzyka i aktualności. 19.30 (Ł) „Wesoły Autobus". 20.30 Kronika studencka. 20.45 Piosenki francuskie. 21.00 Z kraju i ze świata. 21.27 Kronika sportowa.. 21.40 Gra Zespół Jazzowy FAR Klubu Studenckiego „Pałacyk". 22.00 „Nowości literatury światowej". 22.30 Mistrzowskie wykonanie dzieł muzyki klasycznej i romantycznej. 22.53 Muzyka taneczna. 23.50 Ostatnie wiadomości.

TELEWIZJA

16.28 Program dnia (Ł)
16.30 Występ Teatru Lalkowego „Książki Apolodora" — przedstawienie dla dzieci przygotowane przez teatr rumuński. Transmisja z sali Teatru Klasycznego w Warszawie
17.30 Przerwa
18.33 Program dnia (Ł)
18.35 Aktualności łódzkie (Ł)
18.50 Kino krótkich filmów (W)
19.30 Dziennik telewizyjny (W)
20.05 „Eureka" — magazyn popularno-naukowy (W)
20.35 Teatr TV: „Wilki w nocy" — sztuka Tadeusza Rittnera. Reżyseria — Jerzy Antczak. Scenografia — Jerzy Masłowski (W)
22.05 Ostatnie wiadomości (W)

Dzisiejsze imprezy sportowe

NIEDZIELA, 17 CZERWCA BR.

Lekkoatletyka. Mistrzostwa okręgu łódzkiego juniorów, godzina 10 na stadionie AZS.

Zapasy: ŁKS — Budowlani, mistrzostwo kl. A, godz. 10, ul. Lipowa 49.

Piłka ręczna. Unia — Ruch (Grudziądz) drużyn 11-osobowych męskich o wejście do finału rozgrywek o awans do I ligi, godz. 17 na stadionie AZS.

Lucznictwo. Mistrzostwo okręgu łódzkiego seniorów, godz. 9 na boisku Boruty w Zgierzu.

Redaguje kolegium. Redakcja i Administracja — Łódź, Piotrkowska 96. Centrala 293-00 łączy z wszystkimi działami. Telefony bezpośrednie: Redaktor naczelny 325-64. Z-ca redaktora naczelnego 307-26. Sekretarz odpow. 204-75. Dział ekonom. 223-05. Dział miejski 228-32. 337-47. Dział woj. i „Panorama" 341-10. Dział sportowy 208-95. Dział kult. i Dział listów 343-80. Tel. Usługowy 303-04. Redakcja nocna 279-76. — Biuro Ogłoszeń 311-30. 293-00, wewn. 30, czynne do 15.30, sobota do 13.30. — Prenumerata miesięcznie zł 12.50. Prenumeratę przyjmują placówki pocztowe, listonosze oraz PUPiK „Ruch"; Łódź, ul. Roosevelta 17, konto PKO Łódź 7-6-579. Prenumerata za granicę wynosi: kwartalnie zł 52.50, półrocznie zł 105, rocznie zł 210. Zamówienia i wpłaty przyjmuje PKWZ „Ruch", Warszawa, ul. Wilcza 46, konto PKO 1-6-100024. Wydaje: Wydawnictwo Prasowe: „Prasa Łódzka". RSW „Prasa". Łódź, Piotrkowska 96 — Rękopisów nie zamówionych redakcja nie zwraca.

A-32 Druk. Zakł. Graf. R.S.W. „Prasa" — Łódź, ul. Żwirki 17. — Papier: druk. mat. 50 g.